CZWARTEK
|22|09|2022|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 12380 NR 183 (20 885)

BĄDŹMY RAZEM I POMÓŻMY MAŁEJ POLI Z FROMBORKA \18

Fot. archiwum prywatne

PAMIĘĆ O GRUNWALDZIE TO ELEMENT POLSKIEJ TOŻSAMOŚCI \5

ENEJ: ZA NAMI KAWAŁ PRZYGODY I HISTORII \10

SZUBIENICE NIE SĄ JUŻ ZABYTKIEM \12

SPORT CODZIENNIE \22-24

- „CZARNY SPORT" W POLSCE JEST ZŁOTY! \22
- JUŻ DZISIAJ JEDYNKA ZACZYNA SEZON \23
- LIGA NARODÓW, A POTEM MUNDIAL \24

Jak trafnie prognozować pogodę? \8

ISSN 0137-9127
38
9 770137 912149

eprasa.pl ea13e23f01

MÓJ PRĄD

PROGRAM DOFINANSOWANIA MIKROINSTALACJI FOTOWOLTAICZNYCH

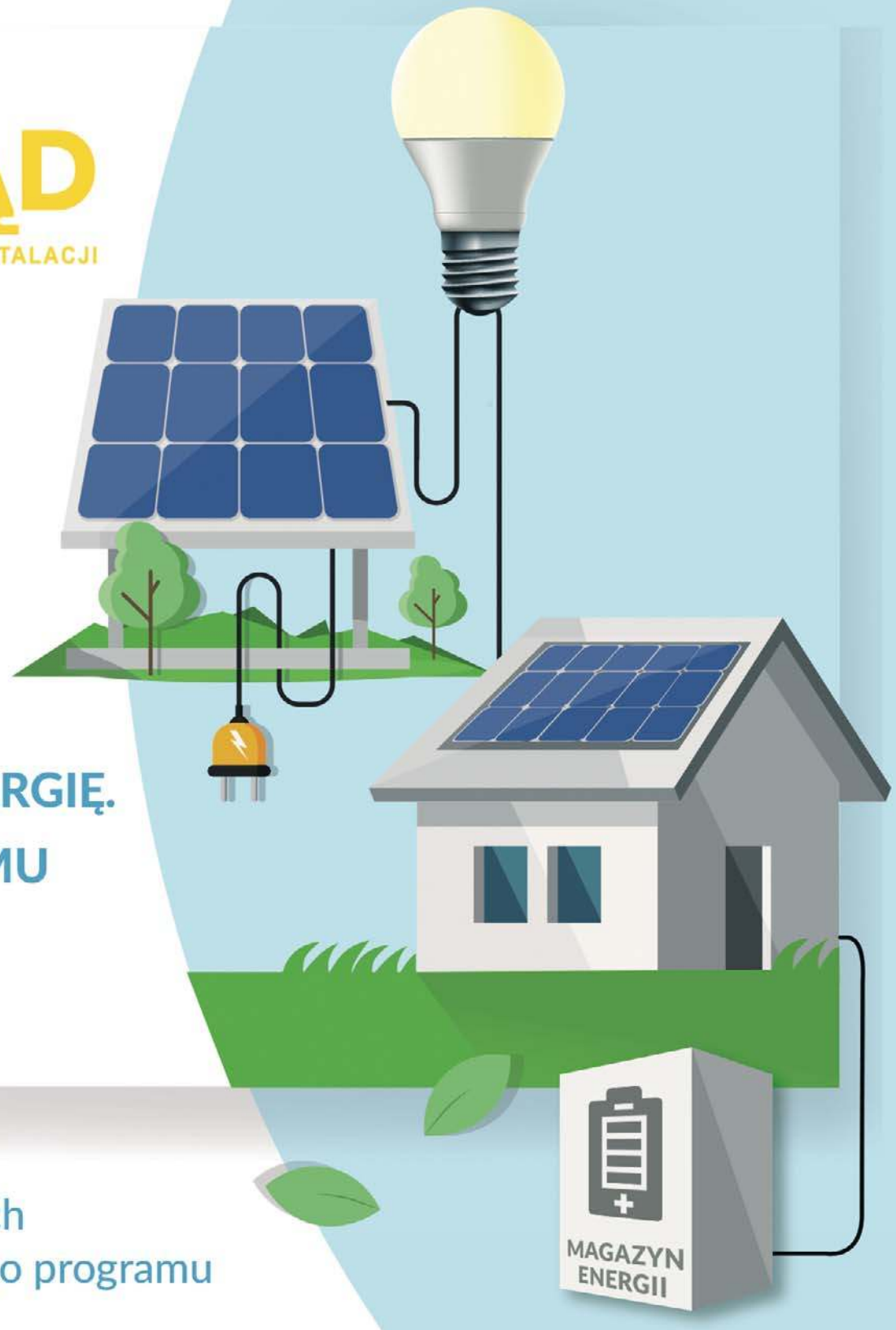

ZAINWESTUJ W PRZYSZŁOŚĆ

PRODUKUJ WŁASNĄ ENERGIĘ. SKORZYSTAJ Z PROGRAMU MÓJ PRĄD

Trwa nabór wniosków w ramach czwartej edycji ogólnopolskiego programu **Mój Prąd**

Program „Mój Prąd" dofinansowuje zakup mikroinstalacji fotowoltaicznych, magazynów energii i ciepła oraz urządzeń do zarządzania energią w domu jednorodzinnym.

Wejdź na stronę www.mojprad.gov.pl i złóż wniosek.

Fundusze Europejskie Infrastruktura i Środowisko

Rzeczpospolita Polska

Ministerstwo Klimatu i Środowiska

Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Sfinansowano w ramach reakcji Unii na pandemię COVID-19

6722otba-a-M

eprasa.pl ea13e23f01

MOBILIZACJA I GROŹBY PUTINA

Władimir Putin ogłosił częściową mobilizację w Rosji, a światu zagroził użyciem broni jądrowej – w przypadku „ataku na integralność terytorialną Rosji". Minister obrony Rosji Siergiej Szojgu zapowiedział, że powołanych zostanie 300 tys. rezerwistów.

Rosyjska telewizja państwowa wyemitowała w środę rano nagrane wcześniej wystąpienie Putina, w którym ogłosił on częściową mobilizację w Rosji. – Mobilizacja zacznie się już dzisiaj, 21 września – obwieścił Putin. O podjęcie takich kroków, przekazał rosyjski prezydent, wnioskowało ministerstwo obrony.

Decyzja ta – jak oświadczył – została podjęta w celu „obrony ojczyzny i zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom" zarówno w Rosji, jak i na terenach okupowanych przez nią.

Częściowa mobilizacja ma objąć rezerwistów – osoby, które odbyły służbę w wojsku. Przed wysłaniem na front mają oni przejść dodatkowe przeszkolenie „z uwzględnieniem doświadczenia specjalnej operacji wojskowej (wojny w Ukrainie)".

Dzień wcześniej samozwańcze władze okupowanych przez Rosję regionów Ukrainy pilnie zapowiedziały przeprowadzenie referendów w sprawie przyłączenia do Rosji. Mają się one rozpocząć w najbliższy piątek.

Putin oświadczył, że Rosja zrobi wszystko dla „bezpiecznego przeprowadzenia referendów" w czterech okupowanych ukraińskich regionach, a członkowie tamtejszych formacji zbrojnych zostaną zrównani w prawach z rosyjskimi wojskowymi, a tamtejsza ludność nie zostanie pozostawiona „na pastwę katów".

Fot. PAP/EPA

300 TYS. REZERWISTÓW

– Celem Zachodu jest osłabienie, podzielenie i zniszczenie Rosji – oznajmił Putin, podkreślając, że Zachód grozi Rosji m.in. użyciem broni jądrowej.

– W przypadku zagrożenia dla naszego państwa, naszej ziemi i narodu wykorzystamy wszystkie niezbędne środki do obrony. To nie jest blef – powiedział Putin, mówiąc, że rosyjska wojna przeciwko Ukrainie, którą nazwał, „uderzeniem wyprzedzającym", była słuszną decyzją, a celem Rosji pozostaje zajęcie całych obwodów donieckiego i ługańskiego. Zgodnie z rosyjską propagandą rosyjski lider nazwał te działania „wyzwalaniem". Władze Ukrainy, która od siedmiu miesięcy broni się przed rosyjską inwazją na pełną skalę, nazwał „reżimem neonazistowskim".

Z kolei minister obrony Rosji Siergiej Szojgu zapowiedział, że częściowa mobilizacja w Rosji obejmie 300 tys. ludzi, jednocześnie zaznaczając, że dotyczyć ona będzie wyłącznie ludzi z doświadczeniem wojskowym, nie będzie „powołań dla studentów". Według Szojgu wskazana liczba stanowi 1 proc. ogólnego potencjału mobilizacyjnego Rosji.

Szojgu podał również – po raz pierwszy od marca – dane na temat rosyjskich strat na wojnie z Ukrainą, nazywając liczbę 5937 przez ekspertów jednoznacznie uznaną za zaniżoną. Według strony ukraińskiej wynosi ona ponad 55 tys.

10 LAT ZA „DOBROWOLNE PODDANIE SIĘ"

We wtorek rosyjska Duma Państwowa przyjęła w pilnym trybie poprawki do kodeksu karnego, które przewidują karę więzienia za dobrowolne poddanie się oraz odmowę udziału w działaniach wojennych lub zbrojnych.

W kodeksie pojawi się nowy artykuł – „dobrowolne poddanie się", za który przewidziano karę do 10 lat pozbawienia wolności. Ponadto pojawił się artykuł dotyczący szabru – za to przestępstwo grozi kara do 15 lat więzienia.

Po raz pierwszy pojawia się sformułowanie „mobilizacja" i „stan wojenny". Jeśli do wymienionych przestępstw dojdzie w czasie mobilizacji lub stanu wojennego, będzie to okoliczność zwiększająca karę. W ustawie przewidziano zaostrzenie kary za samowolne oddalenie się z jednostki „w czasie mobilizacji lub stanu wojennego" (do 10 lat).

Odpowiedzialność karna jest także przewidziana w przypadku niestawienia się poborowych na wezwanie władz wojskowych oraz w przypadku dezercji. Wprowadzona zostaje również kara za niewypełnienie rozkazu dowódcy wydanego w czasie stanu wojennego, w czasie wojny lub w warunkach konfliktu zbrojnego lub prowadzenia działań zbrojnych, a także za odmowę udziału w działaniach wojennych lub zbrojnych (od dwóch do trzech lat więzienia).

MUSIMY POKAZAĆ NASZĄ SIŁĘ OBRONNĄ

– Potwierdziły się wcześniejsze informacje o częściowej mobilizacji w Rosji. Rosja będzie kontynuowała swoje dzieło zniszczenia, będzie próbowała doprowadzić do zniszczenia Ukrainy, do zagarnięcia części terytoriów – powiedział premier Mateusz Morawiecki, który w środę w Nowej Dębie (woj. podkarpackie) oglądał ćwiczenia NIEDŹWIEDŹ–22.

Jak zauważył premier, Rosja poniosła w ostatnim czasie kilka dotkliwych porażek, „dlatego przystąpili do kolejnego planu, chcą na oczach świata zmieniać granice, mapy, chcą zagarnąć, zaanektować część terytoriów".

– Nie możemy się na to zgodzić. Chcemy żyć z Rosją w pokoju, z pokojową Rosją, Rosją nastawioną pokojowo do całego świata. Ale kiedy Rosja pokazuje swą brutalną siłę, to my musimy pokazywać naszą siłę obronną – zaznaczył Mateusz Morawiecki, który podkreślił, że Polska jest częścią największego, najważniejszego sojuszu militarnego w historii świata – NATO.

ŹRÓDŁO: PAP

ŚWIAT I OKOLICE

BRUKSELA I BUDAPESZT, CZYLI „JAK KUBA BOGU, TAK BÓG KUBIE"...

W Polsce mamy stare powiedzenie: „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie". Coś je łączy ze starożytnym Kodeksem Hammurabiego: „oko za oko, ząb za ząb". I to polskie przysłowie i Kodeks Hammurabiego do dzisiaj obowiązują w polityce międzynarodowej. Jak Bruksela blokuje pieniądze z KPO Węgrom (to źle), to Budapeszt natychmiast sięga po polityczną bombę atomową i zapowiada blokowanie sankcji UE wobec Rosji (też źle). Możemy gromić Madziarów, ale pamiętajmy, że to reakcja na decyzję Komisji Europejskiej.

W sytuacji gdy po agresji Moskwy z 24 lutego szczególnie trzeba jedności, Unia i jej kraje członkowskie pokazują, że tej jedności bardzo brakuje. Szkoda, że Bruksela załatwia swoje porachunki – tak odbieram decyzję w sprawie zablokowania środków finansowych dla Budapesztu – gdy mamy wojnę w Europie Wschodniej i potrzeba „wszystkich rąk na pokład", a nie doraźnych sądów nad niektórymi państwami czy publicznych egzekucji.

Oczywiście, że Budapeszt nie powinien tak reagować, ale tak samo jest oczywiste, że Bruksela nie powinna rozpoczynać tej akcji antywęgierskiej, doskonale wiedząc, że już wcześniej, przy ustalaniu jednolitego stanowiska UE-27 w kwestii sankcji wobec Rosji – z Węgrami był problem. Jeżeli chce się ukarać Moskwę, to karanie – tak naprawdę nie wiadomo za co – Budapesztu trzeba było zostawić na potem. Co nie zmienia negatywnej oceny reakcji rządu Węgier.

Komisja Europejska powinna uderzyć się w piersi za złagodzenie sankcji wobec Moskwy w ostatnim, siódmym pakiecie.

To swoista schizofrenia, bo Bruksela wychodzi z inicjatywami kolejnych sankcji np. zakazu eksportu rosyjskiego złota, ale w tym samym czasie otwiera różne okna, lufciki, a czasem drzwi w sankcjach już wcześniej uchwalonych. Ta niekonsekwencja Brukseli woła o pomstę do nieba, bo jednocześnie w szeregu krajów (Niemcy, Francja, Włochy) rośnie liczba zwolenników złagodzenia sankcji, a jeszcze bardziej wprowadzania nowych. Jednak ten proces dotyczy również naszego regionu Europy.

U naszego południowego sąsiada, w Czechach, w najnowszym sondażu więcej obywateli chce rozmów z Rosją o imporcie energii, niż ich nie chce! Dodajmy do tego to, co dzieje się u innego naszego południowego sąsiada, czyli na Słowacji, gdzie tylko co drugi Słowak popiera przekazywanie broni dla Kijowa (w Polsce aż 91%), a sankcji wobec Rosji chce jedynie trzech Słowaków na pięciu (w Polsce aż 93%!).

Niestety, przedłużająca się wojna i dziwny w kwestii Rosji polityczny slalom Brukseli może zwiększyć takie właśnie „pacyfistyczne" nastroje...

RYSZARD CZARNECKI, europoseł

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Michał Podolak
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl ea13e23f01

RAZ SIĘ UDAŁO, PRÓBUJĄ DALEJ

Kiedyś na wnuczka, teraz na policjanta, lekarza czy listonosza. Oszuści wykorzystują każdą okazję, żeby wyciągnąć od nas pieniądze. Wymyślają nowe sposoby i cały czas czują się bezkarnie.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Oszuści stają na wysokości zadania. W 2021 roku na Warmii i Mazurach wyłudzili przez telefon 3 005 735 zł. Do 1 sierpnia 2022 roku już 1 488 908 zł. I cały czas działają. Nie ma tygodnia, żeby ktoś nie stracił pieniędzy.

Przestępcy mają wiele twarzy — raz udają wnuczka, innym razem na przykład policjanta. Są tak wiarygodni, że ludzie, najczęściej starsi, oddają im wszystkie oszczędności. Zrobiła tak między innymi pani Maria z Olsztyna, której historię niedawno opisywaliśmy w „Gazecie Olsztyńskiej". Kobieta straciła 49 tys. zł. Wiedziała, że zdarzają się oszustwa na telefon, ale nie sądziła, że zawierzy złodziejom. Gdy usłyszała, że dzwoni do niej prokurator, a policja próbuje zabezpieczyć jej oszczędności, zaczęła wykonywać wszystkie polecenia. Kiedy oddała już wszystkie pieniądze, zorientowała się, że mogła zostać oszukana. Ale było już za późno.

TELEFON OD LISTONOSZA

Do naszej redakcji zgłaszają się kolejne osoby, które odebrały telefon od oszustów. Przestrzegają innych.

— Dzwoni telefon stacjonarny. Słychać głos może 30-letniego faceta. Mówi, że telefonuje z Poczty Polskiej. I że ma dla mnie dwa listy polecone. Jeden z ZUS-u i drugi z instytucji. Mówi, że jest listonoszem i chce je przynieść do mnie do domu. Podkreśla, że będzie między godz. 12 a 13. Spytał, czy jestem sam w domu. Odpowiedziałem, że tak. Listonosz poprosił o adres domowy. Już miałem odpowiedzieć machinalnie, że na Dworcową, pod numer... W tym momencie zapalała mi się czerwona lampka. Dzwoni facet i nie wie, gdzie ma przynieść listy? Pyta, czy jestem sam w domu? Powiedziałem mu zgodnie z prawdą, że właśnie wybieram się na pocztę osiedlową i przy okazji sam odbiorę listy. Traaach! Rozmowa się urwała — opowiada czytelnik z Olsztyna. — Podekscytowany wybrałem się na pocztę. Przy domu spotkałem sąsiadkę i opowiedziałem jej, co mnie spotkało. Powiedziała: „a wiesz, że ja w miniony piątek miałam podobną przygodę?". Dzwonił facet z poczty i powiedział, że ma dla niej listy. Odpowiedziała mu, że mąż wyszedł do osiedlowego sklepu. Dodała, że zadzwoni do niego, żeby przy okazji odebrał listy na poczcie. Rozmowa się urwała. Doszliśmy do wniosku, że to kolejne pułapka na ludzi i próba oszustwa „na listonosza".

Pamiętajmy — warto rozmawiać ze starszymi

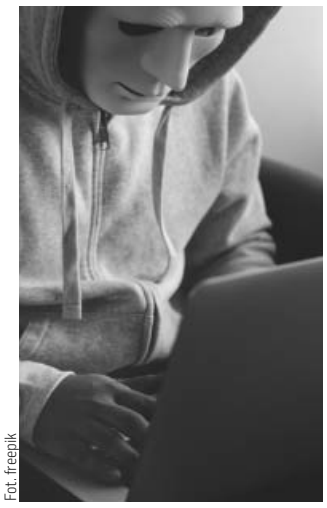

Fot. freepik

członkami naszych rodzin, sąsiadami czy znajomymi, by przedstawić im schemat działania przestępców.

CÓRKA W TARAPATACH?

Ostatnio coraz częściej zaczyna mówić się o kolejnym oszustwie — na córkę. W Żorach młoda kobieta wyłudziła w ten sposób 150 tys. zł. Jak dokładnie? Przez telefon kobieta żali się na krytyczną sytuację, w której znalazła się jej firma. Prosi o pożyczkę na spłatę długów i uniknięcie więzienia. Rozmówczyni ustala, ile gotówki senior ma w domu, a następnie prosi o spotkanie — albo w domu, albo w banku.

Coraz częściej do seniorów dzwonią osoby, które przedstawiają się jako lekarze i informują o ciężkim stanie córki. W ten sposób dała się oszukać mieszkanka Gdyni. Kilka dni temu przekazała złodziejom biżuterię wartą 8 tys. zł.

ZASADA OGRANICZONEGO ZAUFANIA

Odbierając telefon od bliskich, którzy pilnie potrzebują pomocy finansowej, a także od „policjantów" czy innych „urzędników", kierujmy się zasadą ograniczonego zaufania. Policja nie prowadzi tego typu spraw i nie angażuje społeczeństwa w sytuacje, w których koniecznym jest przekazanie własnych pieniędzy. Również lekarze nie dzwonią z taką prośbą. Oszuści wykorzystują ufność oraz dobre serce osób, które nie potrafią odmówić pomocy w trudnej sytuacji.

W INTERNECIE TEŻ KRADNĄ

Oszuści ciągle modyfikują swoje metody działań, szukając nowych pomysłów i sposobów, by ograbić swoje ofiary. Ostatnio przestępcy wykorzystują również nadchodzący sezon grzewczy i próbują wyłudzić pieniądze, sprzedając opał. Ich ofiarą padł mieszkaniec powiatu olsztyńskiego, który nie otrzymał zamówionego pelletu, pomimo wpłaty należnych pieniędzy. Sklep internetowy, w którym kupił opał, po kilku dniach zniknął. Z relacji 32-latka wynikało, że przeglądając strony internetowe, zauważył sklep, oferujący sprzedaż pelletu w atrakcyjnych cenach. Miał sprawdzić wiarygodność sklepu m.in. w bazie firm. Następnie zamówił towar mimo podejrzanie niskiej ceny. Kupił 4 tony pelletu, za który zapłacił ponad 7 tys. zł.

ZOSTAŃ INWESTOREM?

Przestępcy chętnie wykorzystują internet do wyłudzania pieniędzy. Podszywają się pod banki, serwisy rządowe czy instytucje finansowe. Ostatnio działają jako... PZU.

— Uwaga na kolejne oszustwo inwestycyjne w nowej odsłonie! W tym przypadku cyberprzestępcy podszywają się pod Grupę PZU i publikują fałszywe reklamy w mediach społecznościowych oferujące szybkie zyski. Nie dajcie się zwieść. To kolejny sposób, aby pozbawić was oszczędności! — przekazuje na Twitterze Zespół Reagowania na Incydenty Bezpieczeństwa Komputerowego Komisji Nadzoru Finansowego (CSIRT KNF). Jak podano, taka reklama zawiera treść: „Z PZU otrzymasz miesięczną wypłatę w wysokości 10 000 zł. Zostań inwestorem w najbardziej utytułowanej polskiej firmie".

— Przestępcy cały czas udoskonalają lub wymyślają nowe metody oszustw, aby jak najskuteczniej „dobrać się" do naszych pieniędzy — podkreśla st. asp. Rafał Jackowski z Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie. — Powinniśmy pamiętać, aby nigdy nie przekazywać nieznajomym pieniędzy lub innych kosztowności. Nigdy nie powinniśmy działać pod presją czasu.

GDZIE ILE PŁACIMY

Sprawdziliśmy, ile wczoraj pomiędzy godz. 12 a 14 kosztowały benzyna, olej napędowy i LPG w kilku największych miastach regionu.

Nidzica, stacja Orlen
95 - 6,19 zł
ON - 7,04 zł
LPG - 3,25 zł

Elbląg
Benzyna 95 – 6,17
ON – 7,09
LPG – 3,22

Ełk, stacja Orlen
Benzyna 95 – 6,25
ON – 7,13
LPG – 3,09

Giżycko
Benzyna 95 – 6,29
ON – 7,12
LPG – 2,99

Kętrzyn, stacja BP
Benzyna 95 – 6,36
ON – 7,14
LPG – 3,26

Lidzbark Warmiński
Benzyna 95 – 6,20
ON – 7,10
LPG – 3.10

Olecko, stacja Orlen
Benzyna 95 – 6,27
ON – 7,14
LPG – 3,19

NOWORODKA NIE UDAŁO SIĘ URATOWAĆ

Prokuratura Olsztyn-Południe wszczęła dochodzenie ws. narażenia noworodka „na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia pomimo obowiązku opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeństwo". Chodzi o śmierć dziecka, którego matka trafiła do szpitala wojewódzkiego w Olsztynie po zażyciu dopalaczy.

Lekarze walczyli o życie zarówno dziecka, jak i matki. Niestety dziecko nie przeżyło. Sprawa trafiła na policję.

Pacjentka znajdowała się w stanie bezpośredniego zagrożenia życia. Przeżyła tylko dzięki pomocy udzielonej w Oddziale Klinicznym Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

— W celu uratowania płodu przeprowadzono natychmiastowy poród metodą cesarskiego cięcia. Po 7 minutach od przyjęcia pacjentki na

Fot. archiwum szpitala

oddział dziecko było na świecie. Noworodek nie wykazywał oznak życia. Po przeprowadzeniu akcji reanimacyjnej dziecko żyło jeszcze przez dobę. Mimo wysiłków lekarzy nie udało się go jednak utrzymać przy życiu — poinformował Przemysław Prais, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie.

O zdarzeniu szpital poinformował policję.

Za nieumyślne spowodowanie śmierci grozi od 3 do 5 miesięcy pozbawienia wolności. Jak mówi rzecznik prasowy, kobiety w ciąży pod wpływem narkotyków to rzadkość, jednak inne używki zdarzają się dość często.

— Na szczęście sytuacje, w której kobiety pod wpływem narkotyków w zaawansowanej ciąży są przywożone do naszego szpitala zdarzają się rzadko, nieco częściej zdarzają się ciężarne pod wpływem alkoholu, zaś jak podkreślają lekarze, nagminność używki w postaci nikotyny jest przerażająca — podkreśla Prais.

eprasa.pl ea13e23f01

ZACHOWA PRZESZŁOŚĆ DLA TERAŹNIEJSZOŚCI

Ponad 600 lat minęło od walnej bitwy na Polach Grunwaldzkich. Wczoraj otwarte zostało nowoczesne muzeum, które godnie upamiętni nasze zwycięstwo nad wojskami krzyżackimi. Wydarzeniu towarzyszyło ogromne zainteresowanie. Muzeum jest imponujące i na miarę XXI wieku. — Jest miejscem, które przenosi przeszłość w przyszłość — powiedział na uroczystości wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotr Gliński.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

Fot. Andrzej Sprzączak

Bitwa pod Grunwaldem to wydarzenie przełomowe dla historii Polski, które na wiele lat ukształtowało pozycję naszego kraju w tej części Europy. (...) Otwierane dziś muzeum jest miejscem, które przenosi przeszłość w przyszłość i zadaje ważne pytanie dotyczące suwerenności, tożsamości i wspólnotowości — powiedział m.in. wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotr Gliński podczas uroczystości otwarcia nowej siedziby Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku. — Jak ważna jest suwerenność i tożsamość narodowa, widzimy w kontekście tragicznych wydarzeń na Ukrainie — dodał.

— Muzea przechowują przeszłość dla teraźniejszości. To miejsca nauki. Spotkania i zrozumienia. Mam nadzieję, że to też pomnik pokoju — podkreślił Mistrz Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie Frank Bayard.

— Dzisiaj współpraca w dziedzinie obrony stała się tak aktualna, jak w 1410 roku. I jedność w walce z imperialną okupacją. Od dziś nowe muzeum staje się jednym z najważniejszych miejsc pamięci. Liczę na szerokie zainteresowanie na całym świecie. To miejsce jednoczy nasze narody dla przyszłych zwycięstw — ocenił Vygnitas Gasparavicius, wiceminister kultury Republiki Litewskiej.

O przebiegu realizacji inwestycji trwającej cztery lata mówił z kolei w swoim wystąpieniu marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Gustaw Marek Brzezin. Wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki odczytał list nadesłany na uroczystość przez premiera Mateusza Morawieckiego. Uroczystego poświęcenia muzeum dokonał metropolita warmiński, ksiądz arcybiskup Józef Górzyński.

— To dla nas wielki dzień i efekt dużej pracy — stwierdził w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" Szymon Drej, dyrektor placówki.

Nowa odsłona muzeum bitwy pod Grunwaldem to nowoczesna, atrakcyjna architektonicznie przestrzeń o powierzchni prawie 4 tys. metrów kw.

CAŁKOWITY KOSZT PRAC WYNIÓSŁ PRAWIE 49 MLN ZŁ, Z CZEGO PONAD 21 MLN ZŁ TO ŚRODKI Z MINISTERSTWA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO – 15 MLN ZŁ ZE ŚRODKÓW EUROPEJSKICH BĘDĄCYCH W DYSPOZYCJI MKIDN ORAZ PONAD 6 MLN Z BUDŻETU MINISTERSTWA.

Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku wpisuje się w realizowaną przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ostatnich latach politykę muzealną, która obecnie obejmuje budowę około 300 instytucji pamięci.

Wiele z tych instytucji zostało już otwartych. Są wśród nich: Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce, Muzeum Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego w warszawskiej świątyni Opatrzności Bożej, Muzeum Czartoryskich czy Muzeum Pamięci Sybiru wybudowane wspólnie z samorządem miasta Białystok, ale także Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej czy Panteon Śląski – pierwsze muzeum poświęcone historii Górnego Śląska.

Muzeum od chwili uroczystego przecięcia wstęg jest dostępne dla odwiedzających. A jest co oglądać.

Nowa wystawa stała przedstawia wydarzenia, które miały miejsce przed, w trakcie i po bitwie pod Grunwaldem, wprowadza zwiedzającego w zagadnienia polityczne, gospodarcze i wojskowe oraz zapoznaje go ze stronami konfliktu, które brały udział w bitwie. W ramach ekspozycji prezentowane są zbiory muzealne, w tym kopie chorągwi rycerskich. Przedstawiony jest również obecny dorobek badań archeologicznych.

CAŁKOWITY KOSZT EKSPOZYCJI WYNOSI 8,9 MLN ZŁ, Z CZEGO 6,25 MLN ZŁ STANOWI DOFINANSOWANIE Z BUDŻETU MINISTERSTWA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO W RAMACH PROGRAMU „WSPIERANIE DZIAŁAŃ MUZEALNYCH".

Pod zarządem Muzeum w Stębarku jest także samo pole bitwy z 1410 roku. Najbardziej znanym wydarzeniem jest organizowana tam co roku inscenizacja bitwy. W części archeologicznej Muzeum prezentowane są zabytki odkryte na Polach Grunwaldu: groty bełtów kusz, groty strzał łuków, fragmenty mieczy, ostrogi i unikalne w polskich zbiorach muzealnych fragmenty rękawicy pancernej. Ważnym elementem Pól Grunwaldu jest wykuty w granicie pomnik dwóch rycerzy autorstwa rzeźbiarza Jerzego Bandury i architekta Witolda Cęckiewicza oraz 30-metrowe maszty z chorągwiami wojsk Jagiełły i Witolda.

eprasa.pl ea13e23f01

JUŻ NIE NAJMŁODSI, ALE W CZOŁÓWCE

— W 2000 roku warmińsko-mazurskie było najmłodszym województwem w Polsce. Już nie jesteśmy najlepsi, ale nadal w czołówce. Osób w wieku poprodukcyjnym jest ponad 21 procent — mówi o wynikach Narodowego Spisu Powszechnego 2021 Marek Morze, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Olsztynie. Co ciekawe, w zestawieniu gmin o największym przyroście ludności na pierwszym miejscu znajduje się Stawiguda. Oszacowano go na ponad 111 procent.

Wyniki zeszłorocznego Narodowego Spisu Powszechnego, przeprowadzonego po dziesięciu latach od poprzedniego badania stanu naszego społeczeństwa, pokazują szereg niepokojących, ale i optymistycznych zjawisk. Może cieszyć, że województwo warmińsko-mazurskie, choć do najbardziej rozwiniętych regionów Polski ma jeszcze daleko, to jednak w statystykach nie figuruje na końcu zestawień.

LUDZI UBYWA, MIESZKAŃ PRZYBYWA

Według ostatecznych wyników Narodowego Spisu Powszechnego 2021

LUDNOŚĆ POLSKI LICZYŁA **38 036 118** OSÓB I BYŁA MNIEJSZA O 1,2 PROCENT **(475 706)** W PORÓWNANIU Z WYNIKAMI SPISU W 2011 ROKU. NA TERENIE POLSKI ZLOKALIZOWANYCH BYŁO **15 227 927** MIESZKAŃ, ICH LICZBA ZWIĘKSZYŁA SIĘ O 12,8 PROCENT **(1 732 550)** W PORÓWNANIU ZE SPISEM Z 2011 R.

— Dążymy do zaspokojenia swoich potrzeb mieszkaniowych. Mieszkań cały czas brakowało, a ludzie teraz je kupują, bo jest taka możliwość. Kiedyś gospodarstwa były wielopokoleniowe, teraz dążymy do tego, by mieszkać samodzielnie. Tę tendencję daje się cały czas zauważyć — mówi Marek Morze, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Olsztynie.

MIESZKAŃCY WYJEŻDŻAJĄ?

Największym województwem pod względem liczby ludności w 2021 r. jest, co oczywiste, województwo mazowieckie liczące 5 514 699 mieszkańców, co stanowi 14,5 procent ogółu ludności kraju.

W okresie międzyspisowym w większości województw odnotowano spadek liczby ludności, największy w świętokrzyskim – 6,6 procent, opolskim – 6,1 procent oraz lubelskim – o 5,7 procent. Z kolei najwyższy przyrost liczby ludności wystąpił w województwach: mazowieckim – 4,7 procent i pomorskim – o 3,6 procent.

LICZBA MIESZKAŃCÓW NASZEGO WOJEWÓDZTWA ZMNIEJSZYŁA SIĘ O 4,8 PROCENT (PRAWIE O **70 TYS. OSÓB**, CZYLI O MNIEJ WIĘCEJ TYLE, ILE LICZY OBECNIE TRZECIE POD WZGLĘDEM WIELKOŚCI MIASTO W WOJEWÓDZTWIE – EŁK RAZEM Z GMINĄ WIEJSKĄ EŁK).

Fot. archiwum GO

Warto zaznaczyć, że w zestawianiu gmin o największym ubytku ludności w porównaniu z 2011 rokiem w pierwszej dziesiątce nie ma żadnej z naszego województwa. Za to – co również napawać może optymizmem – w zestawieniu gmin o największym przyroście ludności na pierwszym miejscu znajduje się Stawiguda. Tam przyrost mieszkańców oszacowano na ponad 111 procent. Także przyrost liczby mieszkań oszacowano tam na 141 procent – to drugi najwyższy odsetek w kraju po gminie Kosakowo na Pomorzu.

W pierwszej dziesiątce zestawienia ubytku liczby mieszkań znalazła się niestety gmina z warmińsko-mazurskiego: Płośnica w powiecie działdowskim, gdzie procent ubytku lokali mieszkalnych oszacowano na 12,4 procent.

DLACZEGO SIĘ KURCZY?

Jak opisują autorzy opracowania danych spisu, największym przyrostem ludności charakteryzowały się przede wszystkim gminy położone w bezpośrednim sąsiedztwie największych ośrodków miejskich, co wynika z ich siły przyciągania jako atrakcyjnych rynków pracy. U nas takim miastem jest Olsztyn, który jednak według spisu z 2011 roku liczył 174 645 mieszkańców, podczas gdy wedle danych z 2021 roku – 170 225, a więc mniej o 2,5 procent.

— Bardziej zasobni mieszkańcy Olsztyna szukają działek pod budowę domów w okolicy miasta. Stawiguda przoduje, ale liczba ludności rośnie także w gminie Dywity, Gietrzwałd czy Jonkowo. To są najbardziej rozwijające się gminy. Do tego dochodzi Purda i Barczewo, które zanotowały dodatni przyrost ludności. Mieszkańców także przybywa w miastach naszego województwa, w Lubawie i Ełku — opisuje dyrektor Marek Morze.

Jak dodaje, zmiany w systemie pracy, które pojawiły się w ostatnim czasie spowodowały, że młodzi ludzie już mniej chętnie opuszczają nasz region.

— Młodzi, kreatywni ludzie nadal opuszczają nasze województwo, ale przy możliwości pracy online pojawiła się możliwość zmiany miejsca pracy, a nie miejsca zamieszkania. Mamy nadzieję, że ten proces się będzie pogłębiał — mówi szef olsztyńskiego urzędu statystycznego.

POLSKA SIĘ STARZEJE

— Wyraźnie widać proces starzenia się społeczeństwa. Odsetek ludności w wieku produkcyjnym spadł do 59,3 proc. Udział ludności w wieku poprodukcyjnym wzrósł do ponad 22 proc. Oznacza to, że przeszło co piąty mieszkaniec Polski ma ponad 65 lat — wyliczał prezes GUS.

W porównaniu z 2011 rokiem przybyło też gmin, w których odsetek populacji powyżej 65 roku życia przekracza 20 proc. Jeszcze dekadę temu były to pojedyncze punkty na wschodniej ścianie Polski, teraz rozlewają się w głąb kraju.

— W 2011 roku była to przygraniczna część województwa podlaskiego, teraz tych obszarów jest znacznie więcej. Młodzi wyjeżdżają, starzy są coraz starsi. To stanowi poważne wyzwanie dla polityki społecznej — dodał prezes GUS.

W WARMIŃSKO-MAZURSKIM PRAWIE CO 6 MIESZKANIEC WOJEWÓDZTWA MA 65 LAT I WIĘCEJ **(17,7 PROCENT)**, PODCZAS GDY W KRAJU – PRAWIE CO 5.

Zatem warmińsko-mazurskie należy do województw, w których odsetek ten jest niższy od ogólnokrajowego (18,6) – społeczeństwo jest stosunkowo młodsze. Najwyższy odsetek osób najstarszych zanotowano w Kętrzynie, Szczytnie, Reszlu, Górowie Iławecki, Bartoszycach, Giżycku, Elblągu i Ostródzie.

— Starzeją się gminy w pasie północnym i wschodnim naszego regionu. W 2000 roku województwo warmińsko-mazurskie było najmłodszym województwem w Polsce. Już nie jesteśmy najlepsi, ale nadal w czołówce. Osób w wieku poprodukcyjnym jest ponad 21 procent. Zachodzą więc procesy starzenia. To będzie wyzwanie dla całego społeczeństwa. Im więcej osób w wieku emerytalnym, tym większe jest zapotrzebowanie na usługi medyczne. Ważne także staje się organizacja zajęć dla seniorów, i do tego gospodarka będzie musiała się przystosowywać — komentuje dyrektor Morze.

RAZ/PAP

REKLAMA

przetarg

Wyciąg

BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

OGŁASZA PIERWSZY USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ POŁOŻONEJ NA TERENIE MIASTA LIDZBARK WARMIŃSKI

Działka położona przy ul. J. Dąbrowskiego, oznaczona w obrębie 3 numerem **234 o pow. 688 m², KW nr OL1L/00014846/3. Cena wywoławcza – 77.100,00 zł. Wadium: 8.000,00 zł.** Działka w Planie Zagospodarowania Przestrzennego przeznaczona jest pod zabudowę mieszkalną jednorodzinną.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 25 PAŹDZIERNIKA 2022 r. O GODZ. 9.00 W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W LIDZBARKU WARMIŃSKIM PRZY UL. A. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO 14.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia **19 października 2022 roku** wpłacą wadium na konto Urzędu Miasta Bank Millennium S.A. Oddział Lidzbark Warmiński n**r 13 1160 2202 0000 0000 6193 1481.** Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na w/w rachunek.

Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr (89) 767 85 13. Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego: **https://bip.lidzbarkw.pl/** i **https://lidzbarkw.pl/.**

28322lwwl-A -P

przetarg

Wyciąg

BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

OGŁASZA PIERWSZY USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ POŁOŻONEJ NA TERENIE MIASTA LIDZBARK WARMIŃSKI

Działka położona przy ul. Rzemieślniczej, oznaczona w obrębie 9 numerem **67/1 o pow. 527 m², KW nr OL1L/00015017/0. Cena wywoławcza – 51.750,00 zł. Wadium: 6.000,00 zł.** Działka w Planie Zagospodarowania Przestrzennego przeznaczona jest pod zabudowę mieszkalną i usługową..

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 24 PAŹDZIERNIKA 2022r. O GODZ. 9.00 W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W LIDZBARKU WARMIŃSKIM PRZY UL. A. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO 14.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia **18 października 2022 roku** wpłacą wadium na konto Urzędu Miasta Bank Millennium S.A. Oddział Lidzbark Warmiński nr **13 1160 2202 0000 0000 6193 1481.** Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na w/w rachunek.

Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr (89) 767 85 13. Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego: **https://bip.lidzbarkw.pl/** i **https://lidzbarkw.pl/.**

28322lwwl-B -P

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olecku
ul. Zyndrama 4, 19-400 Olecko

ogłasza

pisemny przetarg nieograniczony ofertowy na wykonanie robót ogólnobudowlanych (roboty awaryjne, nieprzewidziane) w zasobach SM w Olecku w okresie od 01.01.2023 r. do 31.12.2023 r.

Termin składania ofert upływa dnia 06.10.2022 r. o godz. 8.00. Oferty należy złożyć w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Zyndrama 4. Otwarcie ofert nastąpi 06.10.2022 r. o godz. 8.30 w biurze SM przy ul. Zyndrama 4.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie SM przy ul. Zyndrama 4, w Dziale Technicznym w godz. 8.00-13.00, nr telefonu (87 520 30 67). Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Olecku.

46322ocwo-A -P

eprasa.pl ea13e23f01

Elektryzująca moc bioodpadów

Czy prawidłowe segregowanie odpadów ma sens? Okazuje się, że większy, niż się zazwyczaj sądzi. I co o wiele ważniejsze – realnie wpływający na koszt funkcjonowania gospodarki odpadami. A to siłą rzeczy ma znaczenie dla budżetów domowych nas wszystkich, bo wpływa na wielkość rachunków za wywóz śmieci.
Co warto o tym wiedzieć? O tym poniżej.

W obliczu transformacji energetycznej, w ostatnich miesiącach wyraźnie wzrosło znaczenie odpadów biodegradowalnych. Odpady te mają ogromny potencjał w kontekście pozyskania energii elektrycznej i cieplnej z wytworzonego biogazu. Dlatego niezmiernie ważne jest prawidłowe segregowanie bioodpadów – szczególnie tzw. kuchennych.

Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Olsztynie (ZGOK) szacuje, że aktualnie w strumieniu komunalnych odpadów zmieszanych znajduje się aż 30-40 proc. odpadów bio, które powinny trafić do brązowych pojemników. To bardzo dużo.

Niestety, często zamiast wyrzucić np. resztki po obiedzie do brązowego pojemnika, wrzucamy je do pojemnika czarnego lub szarego na odpady zmieszane. Ten fakt ma nie tylko negatywny wpływ na uzyskanie przez gminy wymaganego prawem wskaźnika poziomu recyklingu, ale prowadzi także do marnotrawienia wspomnianego potencjału energetycznego bioodpadów.

ZGOK zajmuje się zagospodarowaniem odpadów komunalnych pochodzących z terenu 37 gmin z województwa warmińsko-mazurskiego, w tym z Olsztyna (łącznie ponad 500 tys. osób). Z danych spółki wynika, że w 2021 roku mieszkańcy zebrali selektywnie 9 610 ton odpadów biodegradowalnych – niespełna 600 ton więcej niż w 2020 roku. Dynamika wzrostu ilości odpadów wrzucanych do brązowego pojemnika nie jest zatem znacząca. Warto to zmienić!

Znaczenie odpadów biodegradowalnych na terenie działania ZGOK-u zwiększy się w 2023 roku w związku z planowaną budową biogazowni przystosowanej do przetwarzania m.in. bioodpadów komunalnych. Wytworzony w biogazowni prąd elektryczny w całości zabezpieczy potrzeby energetyczne głównej instalacji spółki, czyli Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych w Olsztynie, a nadwyżka energii będzie przekazywana do sieci zasilającej innych lokalnych odbiorców.

Zapowiadane podwyżki cen energii elektrycznej niepokoją wszystkich. Prąd pozyskany z biogazowni pozwoli zniwelować ogromne wydatki ZGOK-u na energię. A mniejsze wydatki na prąd, to niższe koszty utrzymania zakładu i w efekcie brak podwyżki za odbiór śmieci od mieszkańców. Prawidłowe segregowanie odpadów biodegradowalnych ma więc istotny wpływ na nasze portfele – szczególnie w obliczu spodziewanego kryzysu energetycznego.

Warto podkreślić, że do brązowych pojemników powinniśmy wrzucać odpady bio, wysypując je po prostu do pojemników, a nie wrzucając razem z workami, słoikami, tackami czy butelkami, gdyż te opakowania zanieczyszczają frakcję i przyczyniają się do zwiększenia kosztów zagospodarowania odpadów. Zabrudzony worek, z którego wysypujemy odpady bio do brązowego pojemnika, należy wyrzucić do pojemnika na odpady zmieszane.

W krajach, w których poziom selektywnej zbiórki odpadów jest na wysokim poziomie, bezworkowy system zbiórki odpadów stosuje się także w zabudowie jednorodzinnej – oczywiście, o ile ktoś nie ma własnego kompostownika. Segregując komunalne odpady bio należy również pamiętać, że do tych odpadów nie zalicza się odpadów pochodzenia zwierzęcego (mięso, kości) za wyjątkiem skorupek jaj. Do brązowego pojemnika nie należy także wyrzucać chleba, makaronu, ryżu czy dań gotowych zawierających tłuszcz, nie wrzucamy także ziemi (np. doniczkowej).

A jak wygląda rozpowszechnienie biogazowni w skali kraju? Gdy spojrzymy na dane z 14 października 2020 roku, ich liczba wynosiła 114 – i mowa tu o obiektach należących do 97 różnych firm. W pierwszych dwóch kwartałach tego samego roku sumaryczna moc pozyskiwana dzięki instalacjom biogazowni wynosiła nieco ponad 245 megawatów.

Czy to dużo, czy może mało? Zamiast odpowiadać na to pytanie wprost, spróbujmy użyć porównania do naszego zachodniego sąsiada. A zestawienie potrafi być naprawdę mocne, ponieważ okazuje się, że Polska w dziedzinie inwestycji w biogazownie pozostaje za Niemcami daleko w tyle.

Największy boom na tego rodzaju instalacje był tam pomiędzy rokiem 2010 a 2015, kiedy to powstawało łącznie około 2300 biogazowni. Później tempo inwestycji zostało wyraźnie zahamowane i od roku 2016 do 2021 zbudowano już tylko około pół tysiąca nowych (a w międzyczasie część też zlikwidowano). Zauważmy jednak, że owo „tylko" należy wziąć w bardzo wyraźny cudzysłów, gdy porównamy je z wynikiem z naszego polskiego rynku.

Warto też zaznaczyć, iż chociaż nowe niemieckie biogazownie są mniej liczne, to przeciętna wartość pozyskiwanej przez nie mocy wyraźnie się podniosła –obecnie wynosi prawie 700 kW, podczas gdy wcześniej około 50 procent tej wartości.

Nawiasem mówiąc, o ile są to wartości średnie, to należy też przytoczyć przypadek dwóch największych z niemieckich instalacji biogazowych, których moc wynosi aż… 20 megawatów. Tak, to prawie 10 procent sumarycznej mocy pozyskiwanej w polskich biogazowniach dla każdej z tych dwóch instalacji. To naprawdę robi wrażenie.

Cała moc pozyskiwana w Niemczech z biogazowni w roku 2021 była szacowana na 6,2 gigawatów. I na tym kraj ten nie zamierza kończyć. Choć obecnie rozwój tego obszaru energetyki spowolnił, to nasz sąsiad już planuje jego dalszy rozwój. Jak duży? Gdy chodzi o liczby, padają deklaracje 8,4 gigawatów do roku 2030. Zaznaczmy przy tym jednak, że już obecnie osiem na dziesięć biogazowni na świecie jest zlokalizowana właśnie w Niemczech.

A jak wyglądają możliwości rozwoju tego obszaru w Polsce? Niektórzy szacują, że obecny stan naszego rolnictwa i gospodarki pozwalają podnieść łączną moc biogazowni do 2 gigawatów. Tyle jeśli chodzi o potencjał całkowity. Oczywiście realnie osiągnięcie tego pułapu zależy od liczby realizowanych inwestycji, a tych póki co planuje się wyraźnie mniej, ale… same perspektywy, w połączeniu z faktem, że energia odnawialna jest istotnym trendem, sprzyjają rozwojowi biogazowni.

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
WARMIA MAZURY Zdrowe życie, czysty zysk
Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

eprasa.pl ea13e23f01

JAK TRAFNIE PROGNOZOWAĆ POGODĘ? NA UWM POWSTAJE NOWY SYSTEM

Dla wielu dziedzin gospodarki prognoza pogody jest bardzo ważna. Błyskawiczna i trafna może wielu ludziom uratować duże pieniądze. Czy taka istnieje? Owszem! Pracuje nad nią mgr inż. Arkadiusz Olejnik z Wydziału Nauk Technicznych UWM.

Jest wiele dziedzin gospodarki, dla których precyzyjna prognoza pogody jest bardzo ważna. To np. precyzyjne rolnictwo. Deszcz, który wbrew zapowiedzi pojawi się krótko po opryskach, może zniweczyć godziny pracy i kilkadziesiąt tysięcy złotych. Podobnie rzecz się ma z opryskami w gospodarce leśnej — mówi mgr inż. Arkadiusz Olejnik z Katedry Mechatroniki na Wydziale Nauk Technicznych UWM. — Ktoś, kto zamówił na swe potrzeby dźwig, też chce dokładnie wiedzieć, czy wiatr mu nie przeszkodzi w pracy. Bo dojazd i godzina pracy dźwigu to wydatek tysięcy złotych. Operatorzy farm fotowoltaicznych także muszą mieć precyzyjne dane w sprawie chmur. Zmienne zachmurzenie: raz chmury, raz słońce, bardzo źle wpływa na produkcję energii, powodując jej rozchwianie, którego falowniki nie są w stanie uspokoić. To z kolei może doprowadzić do uszkodzeń. Informacje o pogodzie są istotne także dla operatorów farm elektrowni wiatrowych — dodaje.

MAMY 2126 STACJI METEOROLOGICZNYCH

Prognoza pogody, nawet krótkoterminowa, dla większości miejscowości w Polsce nie jest i nie może być precyzyjna. Dlaczego? Dlatego, że w Polsce mamy 2126 stacji meteorologicznych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. To w oparciu o dane dostarczane przez te stacje instytut prognozuje pogodę dla całej Polski. W naszym województwie mamy cztery stacje: w Kętrzynie, Mikołajkach, Dobrym Mieście i w Olsztynie. Prognozy dla tych czterech miast IMGW buduje w oparciu o dane rzeczywiste. A co z prognozą np. dla Kowali Oleckich albo Tolkmicka, w pobliżu których nie ma stacji?

Dla nich pracownicy IMGW opracowują prognozę na podstawie algorytmów, które bazują na wartościach uśrednionych. Na dodatek IMGW wykonuje pomiary co godzinę, ale do wiadomości publicznej dane podawane są co trzy godziny. Takie uśrednione dane dla każdego wybranego miejsce będą zatem tylko mniej lub bardziej dokładnym przybliżeniem. I dlatego często bywa tak, że deszcz miał padać, ale nie pada i na odwrót. Dlatego też czasem słyszymy, że deszczu ma spaść 10 mm, a spadło 100 mm, i to na dodatek w ciągu godziny.

Fot. UWM

— Absolutnej gwarancji, że prognoza się potwierdzi, nie daję, ale na 95 procent pewności można liczyć — zapewnia mgr inż. Arkadiusz Olejnik

Naukowcy na całym świecie szukają więc nieustannie sposobów na to, aby ustalić jak najbardziej wiarygodną prognozę pogody. Jednym z nich jest urządzenie określające jej stan na bieżąco i ustalające jej krótkoterminową prognozę, wykorzystując promieniowanie podczerwone. To zjawisko ogranicza jednak stosowanie urządzenia i podwyższa koszty jego wytwarzania. Mgr inż. Arkadiusz Olejnik przez ostatnie trzy lata pracował więc pod okiem dr. hab. inż. Michała Boreckiego, profesora z Politechniki Warszawskiej, i dr. inż. Arkadiusza Rychlika z Wydziału Nauk Technicznych naszego Uniwersytetu nad systemem analizującym światło widzialne, wolnym od wad urządzenia na podczerwień i wymagającym znacznie mniejszych nakładów finansowych.

BARWA NIEBA NA HORYZONCIE

System składa się z podstawy, w której ukrywa się jednostka zasilająca, oraz z obrotowej głowicy zawierającej procesor, podzespoły elektroniczne, zespół napędowy, a także oprogramowanie. Przedmiotem analizy systemu jest wygląd i barwa nieba na linii horyzontu. Wynikiem natomiast jest natychmiastowa prognoza pogody dla danego miejsca na co najmniej 15 minut.

— Absolutnej gwarancji, że prognoza się potwierdzi, nie daję, ale na 95 procent pewności można liczyć — zapewnia mgr Olejnik.

Skąd taka pewność? Najwięcej czasu zajęło mu napisanie programu dla procesora, sprawdzanie go o każdej porze roku, dnia i przy każdym stanie pogody, a następnie poprawienie. Ciągle zresztą jeszcze go testuje i doskonali.

Jego system może być zasilany z UPS lub sieci. Jest przenośny. Dane na bieżąco przekazywane są za pomocą Wi-Fi lub modemu telefonicznego do komputera lub smartfona. Jest łatwy w obsłudze i niedrogi, i co najważniejsze, może pracować przy świetle dziennym. Drugiego takiego nie ma na całym świecie.

— Zamierzam wyniki upowszechnić na świecie, publikując je w prestiżowym czasopiśmie, a także rozpoznać zagadnienia komercjalizacji lokalnych algorytmów prognostycznych, bo może ułatwić życie wielu ludziom i uchronić ich przed marnowaniem czasu i pieniędzy – mówi Arkadiusz Olejnik.

System do lokalnej krótkoterminowej predykcji zmian zachmurzenia to jego praca doktorska, której niedługo będzie bronić na WNT. **LEK**

TYSIĄCE NOWYCH STUDENTÓW NA UNIWERSYTECIE

Wielkimi krokami zbliża się rok akademicki 2022/2023. Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim studia rozpocznie blisko 7 tysięcy osób zainteresowanych nauką na największej uczelni naszego regionu. Właśnie zakończyła się rekrutacja uzupełniająca.

Wkrótce początek nowego roku akademickiego. — W październiku wiele młodych osób pojawi się na Uniwersytecie. Cieszymy się, że tak chętnie wybierają nasz kampus i naszą uczelnię — mówi prorektor ds. studenckich UWM, dr hab. Sławomir Przybyliński.

Zainteresowanie ofertą największej uczelni w regionie tylko w pierwszym etapie rekrutacji wyraziło ponad 12 tysięcy osób.

Po zakończonej rekrutacji uzupełniającej na studia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim dostało się prawie 1600 osób. Przyszli studenci mają czas na złożenie wymaganych dokumentów do 26 września.

Uwzględniając zakwalifikowanych w pierwszej turze naboru, studia na naszym uniwersytecie powinno rozpocząć około 7 tysięcy osób. Jednak jak mówi rzecznik prasowy Łukasz Staniszewski, dane te nie są jeszcze ostateczne i wszystko zależy od tego, ile osób potwierdzi chęć studiowania.

Fot. UWM.edu.pl

Według wstępnych danych największą popularnością cieszył się kierunek lekarski, gdzie na jedno miejsce było aż 14 chętnych. Następne były: psychologia (13 chętnych na miejsce), filologia angielska (9), kryminologia (8), weterynaria (5). Do listy popularnych kierunków niezmiennie należą także prawo, informatyka, zarządzanie i ekonomia.

W roku akademickim 2022/2023 na przyszłych studentów czekają ponadto trzy nowe kierunki na studiach I stopnia oraz dwa — na studiach II stopnia.

Na studiach I stopnia na Wydziale Prawa i Administracji rozpocznie się kształcenie specjalistów w zakresie doradztwa podatkowego. Inżynieria w logistyce to z kolei nowy kierunek, który do swej oferty dydaktycznej dodał Wydział Nauk Technicznych. Nowym kierunkiem na studiach I stopnia na Wydziale Sztuki jest produkcja muzyczna i realizacja dźwięku.

Na studiach II stopnia w Szkole Zdrowia Publicznego pojawi się kierunek: dietetyka, oraz na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa: leśnictwo.

— Sporo osób aplikowało na te kierunki. To pokazuje, że oferta – poprzedzona analizą rynku – jest bardzo dobrze przygotowana — dodaje prof. Sławomir Przybyliński. **AG**

eprasa.pl ea13e23f01

WARMIA I MAZURY TO RAJ NA ZIEMI

— Ostatecznym powodem podjęcia decyzji o powrocie do Polski było ogłoszenie o sprzedaży nieruchomości z gniazdem bocianim. Na działce tej od 10 lat nikt nie mieszkał. Przebywały tam tylko bociany i to właśnie one finalnie ściągnęły nas do Polski — mówi Agnieszka Łukasiewicz, która niedawno wróciła z Anglii do Olsztyna.

Agnieszka Łukasiewicz po studiach wyjechała do Wielkiej Brytanii. — Moja droga do Wielkiej Brytanii była stopniowa. Już na studiach często tam wyjeżdżałam, ucząc się języka angielskiego. Gdy wkraczałam w dorosłość, ten kraj był znanym mi miejscem, lecz wciąż stanowił przyciągający zakątek świata. W 2008 roku wydawało się, że jest to szansa na bycie w innym miejscu, które było dla mnie zawsze drugim domem. Dodatkowo pojawiły się cele ekonomiczne, które zazwyczaj przyświecają ludziom przy wyjazdach za granicę. Wtedy Wielka Brytania dla nas, Polaków, była wielkim światem – bardziej rozwiniętym, otwartym i tolerancyjnym — mówi Agnieszka Łukasiewicz.

Kończąc studia, Agnieszka nie wiązała przyszłości z wybranym uprzednio kierunkiem na studiach, a wyjeżdżając do Wielkiej Brytanii, nie miała planu na życie zawodowe.

— Wszystko się rozwijało w swoim czasie Zajęło mi to całe 13 lat, a skoncentrowałam się na dwóch pasjach. Pierwsza to miłość do koni, która od zawsze mi towarzyszyła. W Anglii prowadziłam zajęcia terapii z nimi. Druga to przyroda, czyli wszystko, co ekologiczne. W związku z tym pracowałam przy projekcie naukowym nad uprawami starożytnych odmian zbóż. W międzyczasie uczyłam dzieci w domu – a właściwie na farmie, na której mieszkały nasze kury, pszczoły, konie, psy, mnóstwo małych i większych zwierzaków. Zwierzęta te traktowaliśmy jak członków naszej rodziny – czasami był to zaplanowany dodatek, a niekiedy kwestia pomocy czy ratowania z opresji — opowiada.

AGNIESZKA, JIM I ŻYCIE W WIELKIEJ BRYTANII

— Z Jimem poznaliśmy się za pośrednictwem mediów społecznościowych. Zauważyliśmy się bardzo szybko, bo ton naszych wypowiedzi był zawsze do siebie zbliżony. Oboje chcieliśmy pokazać, że można traktować przyrodę inaczej. Każdy z nas chciał coś zrobić dla środowiska. Dodatkowo okazało się, że Jim był zafascynowany Polską. To również nas połączyło. Poprosił mnie, abym uczyła go języka polskiego, i tak się to wszystko zaczęło — opowiada Agnieszka.

— Jim prowadził wtedy z bratem działalność, która polegała na budowaniu ogrodów naturalnych i szerzeniu tej idei wśród ludzi z Wielkiej Brytanii. Był on dosłownie i pośrednio ambasadorem na rzecz przyrody, bo oprócz pełnienia funkcji ambasadora przy towarzystwach ochrony ważek i motyli, zawsze też starał się przybliżyć informacje o życiu zwierząt ludziom. Dodatkowo nauczał, jak można pomagać przyrodzie we własnym domu i ogrodzie. Jim prowadził wykłady, pisał artykuły, występował w programach TV. Pojawiła się też idea napisania książki, którą ostatecznie zrealizował — opowiada miłośniczka przyrody z Olsztyna.

Wszystko układało się idealnie: wspólne działania, wspólne pasje. Jednak nad szczęściem pary zawisły czarne chmury. — O ile w prywatnym życiu byliśmy bardzo szczęśliwi, tak w życiu zawodowym zaczęły narastać problemy. Jim stracił firmę. W bezpośrednim sąsiedztwie naszego domu rozpoczęła się budowa szybkiej kolei. Po kilku miesiącach walki o nasze miejsce, walki o rosnące tam ponad 100-letnie drzewa, wiedzieliśmy, że nie możemy tam zostać. Zaczęliśmy szukać nowego miejsca.

O POWROCIE ZADECYDOWAŁA PASJA

— Bardzo trudno było nam wyjeżdżać. Kiedy przyszła pora na decyzję, Polska wydała nam się jedyną w swoim rodzaju ostoją i oazą, w której moglibyśmy się zatrzymać i zacząć wszystko na nowo. To był bardzo emocjonalny, ale też stresujący okres – bardzo trudna przeprowadzka, szczególnie że nasza rodzina jest tak duża. Musieliśmy zorganizować transport nie tylko dla siebie, ale i dla naszych zwierzaków — opowiada miłośniczka ekologii.

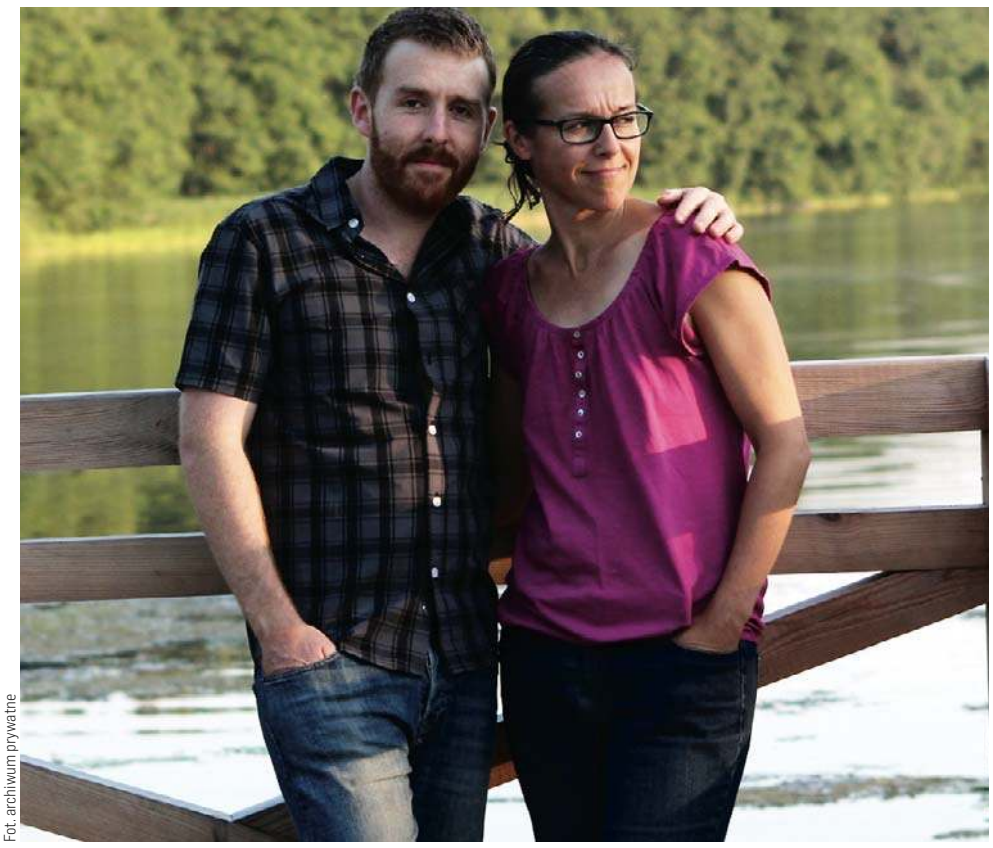

Fot. archiwum prywatne

— Zależy nam na tym, aby zarazić ludzi pasją do przyrody — mówi Agnieszka Łukasiewicz (obok Jim)

— Ostatecznym powodem podjęcia decyzji o powrocie do Polski było ogłoszenie o sprzedaży nieruchomości z gniazdem bocianim. Na działce tej od 10 lat nikt nie mieszkał. Przebywały tam tylko bociany i to właśnie one finalnie ściągnęły nas do Polski.

— Jechaliśmy tu z myślą o bocianach, o przyrodzie polskiej, o Warmii i Mazurach, o wspaniałych jeziorach. Mieszkając poza Polską, zawsze tęskniłam za czystą, jeziorną wodą. Wielka Brytania cierpi z powodu zanieczyszczenia wody rzek i jezior. Jechaliśmy jak do raju. Ściągnęły nas przyroda i rodzina.

Kilka ostatnich miesięcy to dla Agnieszki Jima czas wybudowania własnego gniazda i przygotowania własnego miejsca. Ich baza znajduje się w Olsztynie, jednak bardzo dużo czasu spędzają na „bocianiej" działce.

— W ciągu kilku ostatnich miesięcy własnoręcznie wybudowaliśmy mały drewniany domek. Wyremontowaliśmy też dach starej stodoły — opowiada Łukasiewicz. — W międzyczasie musieliśmy zadbać o przyrodę, którą tutaj zastaliśmy. Jim przeszedł od razu do działania, budował instalacje i domy dla ptaków. Po podliczeniu okazało się, że dorastało tu około 130 pisklaków z 15 różnych gatunków ptaków. Niektóre z nich pojawiły się dzięki naszej pomocy – krętogłów czy czarnogłówka zamieszkały w przygotowanych budkach. Nie mogłyby tu bez naszej pomocy założyć rodziny, ponieważ nie miałyby odpowiednich dziupli. W Polsce nie badano jeszcze lęgów czarnogłówki w budkach lęgowych. Wygląda na to, że to pionierski projekt. Będziemy to opisywać — mówi Agnieszka.

— Niedawno skończyliśmy budować pierwszy tutaj staw naturalny, przygotowaliśmy legowiska zimowe dla płazów i gadów, powstało nowe gniazdo bocianie na stodole. W tej chwili pozyskujemy z okolicy nasiona dzikich kwiatów oraz drzew, którymi zamierzamy wzbogacić bioróżnorodność na naszej działce. Do tej pory odnotowaliśmy 44 gatunki motyli – lista ta stale rośnie.

— Obecnie zaczynamy działalność poza własnym terenem. Próbujemy nawiązać kontakty z osobami, które zajmują się ochroną przyrody. Prowadzimy działalność edukacyjną. Chcemy zakładać ogrody naturalne jako małe rezerwaty przyrody, zaczynając od domów, poprzez parki w miastach, po rozległe obszary na terenach wiejskich – budowa stawów naturalnych, tworzenie łąk, nasadzeń śródpolnych. Wszystko jeszcze przed nami — opowiada Agnieszka Łukasiewicz.

— Zależy nam na tym, aby zarazić ludzi pasją do przyrody, aby więcej osób zauważało, kto mieszka i co dzieje się dookoła nas. Często znaczącą rolę pełnię bardzo małe zwierzaki, które mogłyby się wydawać nieistotne. A jednak... Są i żyją w określonych warunkach środowiska, których nie powinniśmy zaburzać ani niszczyć. One polegają na nas, a my na nich. Jesteśmy od siebie zależni. Marzy nam się, aby więcej osób zdawało sobie z tego sprawę i aktywnie uczestniczyło w ochronie przyrody w swoim najbliższym otoczeniu. Jest to bardzo ważne dla ratowania bioróżnorodności. Będziemy starać się to przekazać. Piszemy książkę, która dostarczy wiedzy o tym, jak każdy z nas może to zrobić — dodaje pasjonatka.

WARMIA I MAZURY A WIELKA BRYTANIA

— W Polsce występuje ogromne bogactwo bioróżnorodności. Znając wiele gatunków (których możemy się tu spodziewać), wciąż jesteśmy zaskakiwani tym, kogo udaje nam się spotkać. Na pierwszy rzut oka widać różnicę między Wielką Brytanią a Polską. Tam w dużej mierze występują pola uprawne i pastwiska, tereny są pozbawione drzew. Warmia i Mazury to tereny bardzo zielone – jest tu mnóstwo lasów i jezior, terenów zakrzewionych i nieużytków, które są swego rodzaju ostoją dla wielu gatunków roślin i zwierząt. Dla nas to raj na ziemi i możliwość obcowania z wieloma gatunkami roślin i zwierząt, których w Wielkiej Brytanii po prostu już nie ma — mówi Agnieszka. — Dla Jima było to największym magnesem. Zwierzęta, które próbował odnaleźć w naszym poprzednim miejscu zamieszkania, nie zawsze z pozytywnym skutkiem – tutaj są na wyciągnięcie ręki. Nie docenia się tego zupełnie, kiedy zawsze się to miało. Jednak dla osoby takiej jak Jim, który żył w kraju, gdzie środowisko naturalne jest bardzo zdegradowane (mimo tego, że o Anglii myśli się jako o zielonej wyspie), jest to coś niezastąpionego i bezcennego. Polacy często nie zdają sobie z tego sprawy, że mają taki skarb. Nie chcielibyśmy, aby ludzie zorientowali się o tym dopiero wtedy, kiedy go stracą.

ANNA GŁAZEK

Strona internetowa Agnieszki i Jima: butterflygardens.pl

eprasa.pl ea13e23f01

ZA NAMI KAWAŁ PRZYGODY I HISTORII

— Najważniejsze jest to, że jesteśmy zgraną paczką. Lubię nasz zespół. I lubię moment, w którym jesteśmy. Bardzo mnie to spełnia — opowiada Piotr „Lolek" Sołoducha, frontman zespołu Enej, który w tym roku obchodzi swoje 20-lecie.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

— Cofamy się o dwadzieścia lat?

— Wtedy nie wiedziałem, co przed nami. Nawet nie byłem w stanie wyśnić sobie tego, czego do dziś doświadczamy. Te dwadzieścia lat temu mieliśmy po prostu chęć robienia muzyki. Patrzyliśmy na inne zespoły i myśleliśmy: „choroba, ale to jest fajne!" Chcieliśmy muzykować w grupie i spotykać się z ludźmi.

— Ile wtedy miałeś lat?

— Czternaście. Wtedy ja z moim bratem spotkaliśmy się z Łukaszem Kojrysem, który do dziś jest naszym menadżerem, na ranczu jego taty. Tam właśnie zaczynaliśmy grać. Pamiętam, że akordeon sięgał mi od kolan po głowę. Był ogromny! Ale chęć grania była jeszcze większa. I ciągnęło mnie te budowanie przyjacielskich relacji... Dzisiaj świat pędzi do przodu i czternastolatek może więcej. Dzieciaki w tych czasach już od szóstego roku życia obładowane są zajęciami dodatkowymi. Budują w sobie świadomość siebie. Dwadzieścia lat wtył — w życiu! Czternastolatek z Olsztyna, mieszkający na ul. Warmińskiej, chciał po prostu muzykować i tworzyć proste piosenki ludowe. Na szczęście wszystko szło naturalnie. Daleko mi jednak było do osoby, która stoi na froncie. Dziś, gdy o tym myślę, mam wrażenie, że wyuczyłem się tej roli. Z każdym rokiem coraz lepiej się w niej odnajduję. Kiedyś po prostu stanąłbym sobie na scenie i grał.

— Wtedy nawet internet raczkował...

— Oj, tak! Chodziło się wtedy do kafejki internetowej za 4 zł za godzinę. To był majątek! To były zupełnie inne czasy. Teraz mamy wszystko w telefonie, w kieszeni. Dziś po prostu mamy łatwiejszy dostęp do wszystkiego. Pamiętam naszą pierwszą stronę internetową. Miała słynny licznik wyświetleń i księgę gości. Sprawdzaliśmy wtedy na każdej przerwie w szkole, ile osób nas odwiedziło w sieci. Ależ się cieszyliśmy, gdy widzieliśmy, że dziennie wchodzi na stronę trzydzieści osób. Wow! Pewnie kilka osób klikało kilka razy, ale my byliśmy szczęśliwi. A gdy trafił się jakiś komentarz, pękaliśmy z dumy. Wrzucaliśmy też zdjęcia z koncertów, a aparaty były takie, jakie były. Jakość nie powalała, a do tego trzeba było je jeszcze konwertować fotki, żeby je wstawić. Czasami raziło to w oczy.

— Ale wspominasz to z uśmiechem.

— Wiele z tych zdjęć wydrukowaliśmy. W ubiegłym roku obchodziliśmy swoje dziesięciolecie po Must Be the Music. Spotkaliśmy się u mnie w domu i oglądaliśmy właśnie te historyczne zdjęcia. Ale do wielu chwil wracamy. Za nami przecież kawał przygód i kawał historii.

Fot. Piotr Ratuszyński

— Brakuje ci czegoś z tamtych czasów?

— Kiedyś miałem więcej czasu na wszystko. To, że jestem dziś zajęty, trochę mi doskwiera. Ale to klasyk życia. Nie tylko mam siedmioletnią córkę, ale też więcej pracuję. Nawet ten wspominany przeze mnie internet dziś generuje więcej zajęć. Status zespołu, jaki teraz ma Enej, również wymaga od nas większego zaangażowania i myślenia o tym, co wydarzy się za pół roku. Już mamy omówioną naszą trasę kolędową. Mówimy też o kolejnej płycie — jak ona ma wyglądać i co ma się wydarzyć. Kiedyś w ten sposób się nie myślało. Byliśmy tu i teraz, dziś wybiegamy w przyszłość. Enej to dziś w stu procentach nasza praca. Ja jestem odpowiedzialny za część muzyczną — za to, jak mamy brzmieć z chłopcami. To bardzo złożony etap. Kiedyś po prostu graliśmy. Za tym trochę tęsknię, ale tak wygląda dziś muzyczna rzeczywistość. Lubię ją.

— Enej jest jak wino. Im starszy, tym lepszy.

— Przyznam ci, że lubię mieć dużo na głowie. Lubię też trzymać rękę na pulsie. Ale najważniejsze jest to, że jesteśmy zgraną paczką. Lubię nasz zespół. I lubię moment, w którym jesteśmy. Bardzo mnie to spełnia. Te dwadzieścia lat też bardzo doceniam. Podchodzę do nich z dużą pokorą.

— Dwadzieścia lat to szmat czasu.

— Staram się zbyt często tego sobie nie powtarzać, bo dwadzieścia lat to rzeczywiście bardzo dużo. Ale mimo wszystko uważam, że jestem wciąż młody. Wiele jeszcze przede mną do spełnienia muzycznych marzeń. Jeżeli zdrowie pozwoli, nie zatrzymam się.

— Mówisz jak bardzo dojrzały facet...

— Ale ze zdrowiem jest różnie... Szczególnie dzisiaj nie można o tym zapominać. Covid dużo dał nam do myślenia. Nawet w czasie tego sezonu koncertowego wypadł nam gitarzysta na półtora tygodnia właśnie ze względów covidowych. Ostatnie dwa-trzy lata pokazały, że wszystko może zmienić się w ciągu kilku godzin. Dlatego z coraz większym szacunkiem podchodzę do życia. Faktycznie brzmię, jakbym był po sześćdziesiątce, ale jestem świadomy świata. Wszystko może się zdarzyć. Staramy się żyć chwilą — jak w naszych piosenkach.

— Co było kamieniem milowym w waszej karierze?

— Gdybym miał wskazać tylko jedno, na pewno byłby to udział w Must Be the Music. Ale uważam, że na to, w którym miejscu jesteśmy, złożyło się wiele historii. Nie można pominąć tego, że poznałem się z Łukaszem i pojawiliśmy się na ranczo. Wtedy zaczęliśmy budować drabinę, po której po dziś dzień się wspinamy. Zaczęliśmy wtedy budować naszą sceniczną świadomość i zdawać sobie sprawę, że naprzeciwko nas stoją ludzie, z którymi trzeba budować relacje.

— W pewnym momencie zaczęło iskrzyć.

— Dużo nam dały wszystkie małe koncerty w domach akademickich w Kortowie. Ale przede wszystkim Kortowiada! Później graliśmy koncerty na juwenaliach w całej Polsce, jeszcze później dwukrotnie był Przystanek Woodstock, a następnie Open'er Festival. Wszystko to było wchodzenie na kolejny schodek. Ale nie utrzymalibyśmy się do dzisiaj i nie mielibyśmy takiej pokory do życia, gdybyśmy tego wszystkiego nie zdobyli ciężką pracą. Pamiętam czasy, gdy jeździliśmy w busie jeden na drugim, z walizkami na kolanach. Ciągnęliśmy przyczepkę ze sprzętem, który sami rozstawialiśmy. Ale robiliśmy to po to, aby zdobywać publiczność. Dlatego w momencie, gdy przychodzi 2011 rok i wygrywamy Must Be the Music, nam nie odbija. Jesteśmy taką paczką przyjaciół, że każdy wie, jaką ma rolę i stoimy za sobą murem. Jesteśmy dla siebie wsparciem i podparciem. Do dziś, choć skład zespołu się trochę zmienił. Wtedy, te 11 lat temu, zostaliśmy rzuceni na głęboką wodę. Teraz cały czas płyniemy. I nadal się z tego cieszymy.

— Bez marudzenia?

— Rocznie gramy 80-100 koncertów, wyjeżdżamy z domu z uśmiechem na twarzy i tacy sami do niego wracamy. Jest to wyczyn, bo na scenie gra osiem osób. Do tego dochodzą techniczni i menadżerowie, więc łącznie jest na czternastu. I taka ekipa średnio sto razy w roku je ze sobą obiad przy jednym stole. I naprawdę chcemy cały czas spędzać ze sobą czas. To zdecydowanie jeden z naszych większych sukcesów.

Fot. archiwum zespołu

ENEJ powstał w 2002 roku w Olsztynie. Nazwa grupy pochodzi od imienia Eneja — głównego bohatera „Eneidy" Iwana Kotlarewskiego, wesołego kozaka podróżującego po świecie, którego losy są podobne do losów Eneasza ukraińskiej trawestacji utworu Wergiliusza. Jednak nie jedynie w nazwie można odnaleźć ukraińskie odniesienia — muzyka, którą tworzy zespół, przepełniona jest motywami zaczerpniętymi wprost z ukraińskiego folkloru. Ale nie tylko. Bracia Sołoduchowie mają korzenie ukraińskie, a basista Mirosław Ortyński urodził się we Lwowie.

ENEJ z okazji urodzin zagra 29 października o godz. 18 w Auli Widowiskowo-konferencyjnej im. Anny Wasilewskiej w Olsztynie.

W naszym cyklu Muzyczna Scena Warmii i Mazur prezentujemy dokonania rodzimych muzyków — zespołów i solistów reprezentujących rożne gatunki muzyczne. Na naszych łamach gościliśmy już zespoły Hunter, Big Day i Cezary Makiewicz. Dziś przyszedł czas na Enej. Za tydzień kolejni goście.

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 22 września 2022 r. do 13 października 2022 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.***
Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl.**

PREZYDENT OLSZTYNA

103322otbr-a-M

eprasa.pl ea13e23f01

MEBLARSKI ŚWIAT ZJECHAŁ DO IŁAWY

Do 30 września w Iławie trwają Targi Meblowe organizowane przez Szynaka Meble. To impreza wyjątkowa, bo urodzinowa. W tym roku firma obchodzi 65-lecie działalności. Jest się więc czym cieszyć i z kim świętować wydarzenie.

Iława stała się stolicą polskiego meblarstwa. Trwają tam Targi Meblowe Szynaka Meble, które prezentują to, co dziś w meblarstwie najlepsze. Jednocześnie podkreślają rolę rodzinnej tradycji. Szynaka Meble, organizator targów, w tym roku obchodzą jubileusz 65-lecia działalności. Firma zaczynała jako niewielki zakład rodzinny, produkujący meble na zamówienie. Dziś jest jednym z największych pracodawców na Warmii i Mazurach. Ma osiem zakładów produkcyjnych, z których większość znajduje się w naszym regionie: — w Lubawie, Iławie, Lidzbarku, Nowym Mieście Lubawskim, a także w Wolsztynie w województwie wielkopolskim. Swoje meble wysyła na cały świat.

— Piękny jubileusz 65-lecia naszej firmy to wyjątkowa okazja nie tylko do wspomnień, ale przede wszystkim podziękowań wszystkim naszym partnerom, klientom oraz pracownikom za lata współpracy, bo kluczem do sukcesu są właśnie ludzie — zauważa Jan Szynaka, prezes firmy Szynaka Meble. — Profesjonalizm, uczciwość oraz lojalność to fundament naszego wspólnego działania. Dziękuję za zaangażowanie, za to, że każdego dnia wspólnie z nami tworzycie piękną historię Grupy Meblowej Szynaka i kształtujecie przyszłość polskiego meblarstwa w kraju i na świecie. Wierzymy, że przed nami kolejne lata owocnej współpracy, które będą źródłem satysfakcji i dalszych wspólnych sukcesów.

Jan Szynaka podkreśla, że bez partnerów i współpracowników Szynaka Meble nie byłyby czołową firmą na globalnym rynku meblowym. Dlatego podczas uroczystości otwarcia Targów Meblowych Szynaka Meble nie obyło się bez gratulacji, życzeń, prezentów i odznaczeń państwowych dla pracowników i przyjaciół firmy. Partnerzy biznesowi Szynaka Meble uhonorowani zostali Medalem Uznania w podziękowaniu za wiele lat wyjątkowej i owocnej współpracy.

Prestiżowe wyróżnienia — Ambasador Polskiego Meblarstwa 2022 oraz Ósmy Diament do Złotej Statuetki Lidera Polskiego Biznesu — trafiły również do rąk założycieli firmy, Aliny i Jana Szynaków. Wręczył je kanclerz Olsztyńskiej Loży BCC Jan Zdziarstek w imieniu Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej oraz Business Centre Club.

— Przyznane wyróżnienia to dla nas kolejny dowód na to, że Grupa Meblowa Szynaka, rozwijając się i wciąż inwestując, podąża we właściwą stronę. Jest dla nas jasne, że bez dalszego rozwoju nie mielibyśmy szans na utrzymanie pozycji jednego z europejskich i światowych liderów w produkcji mebli. W ten sposób budujemy nie tylko silną pozycję naszej firmy jako europejskiego championa, ale także całego przemysłu meblarskiego i polskiej gospodarki — podkreśla Alina Szynaka, wiceprezes Szynaka Meble. — Traktujemy te nagrody jako dowód uznania nie tylko dla naszych działań, ale przede wszystkim dla całego zespołu prawie 3 tys. pracowników. Dziś spoczywa na nas jako producencie i największym pracodawcy w województwie wielka odpowiedzialność za naszych klientów, partnerów biznesowych, pracowników i ich rodziny. Przyznane nagrody są dla nas inspiracją do dalszego wspólnego działania i rozwoju.

Prestiż imprezy podkreśliła również obecność zaproszonych gości — w tym przedstawicieli władz państwowych, wojewódzkich i samorządowych.

Targi Meblowe Szynaka Meble to wyjątkowe wydarzenie, które na stałe zagościło w kalendarzu najważniejszych imprez branży meblarskiej o zasięgu globalnym. Są kolejnym, cennym doświadczeniem, które z pewnością będzie inspiracją do kontynuowania międzynarodowej wizji rozwoju Grupy Meblowej Szynaka. W myśl firmowej dewizy „Zawsze blisko ludzi" od 65 lat ważne są dla właścicieli Aliny i Jana Szynaka spotkania i przyjacielskie relacje z drugim człowiekiem.

eprasa.pl ea13e23f01

DZISIAJ DZIEŃ BEZ SAMOCHODU

O to, jaką rolę w działaniach samorządów odgrywa dzisiaj rozbudowa transportu publicznego i budowa nowych ścieżek rowerowych, pytamy polityków w naszym stałym samorządowym cyklu.

22 września przypada Europejski Dzień Bez Samochodu. Po 1989 roku zachłysnęliśmy się kupowaniem aut. Teraz, jako społeczeństwo, coraz częściej stawiamy na transport zbiorowy czy też rowery. Jaką rolę w działaniach samorządów odgrywa dzisiaj rozbudowa transportu publicznego i budowa nowych ścieżek rowerowych?

JACEK WIŚNIOWSKI
burmistrz Lidzbarka Warmińskiego

Europejski Dzień Bez Samochodu to bardzo pożyteczna i dobra inicjatywa wskazująca na trendy i kierunki poparcia zrównoważonego rozwoju mobilności w Europie. Lidzbark Warmiński w pełni popiera ten rozwój, a dowodem na to jest wiele inicjatyw skierowanych na umożliwienie wyboru środków transportu.

Jedną z nich jest inicjatywa wprowadzenia bezpłatnej komunikacji miejskiej, która stała się sukcesem nie tylko w Lidzbarku Warmińskim, ale też inspiracją dla innych małych miast. Poranne wyjazdy autem rodziców z dziećmi do szkół zostały zastąpione autobusem, i do tego elektrycznym, zeroemisyjnym.

Budujemy i remontujemy nowe drogi i ulice, uwzględniając ścieżki rowerowe i pieszo-rowerowe. Budując nowe bulwary i ścieżki, staramy się łączyć je w spójną sieć dróg pieszych i rowerowych. W ciągu 8 lat przebudowaliśmy, wybudowaliśmy i wyremontowaliśmy ponad 25 ulic naszego miasta.

Promujemy aktywne spędzanie wolnego czasu na naszych ścieżkach rowerowych, pieszych i biegowych. Budujemy nowe parkingi wielkopowierzchniowe, aby można było bezpiecznie postawić pojazd i poruszać się po centrum miasta pieszo lub autobusem. W niedługim czasie chcemy wprowadzić wypożyczalnię rowerów tradycyjnych i wspomaganych elektrycznie wraz z budową ładowarek. Tych działań samorządowych może być wiele, tworząc miasto zwane Smart City przyjazne i funkcjonalne dla mieszkańców.

GRZEGORZ NAPIWODZKI
wójt Gminy Janowo

Obecnie rozbudowa transportu publicznego jest bardzo ważna dla każdej gminy. Dzięki jego rozwojowi mieszkańcy niedużych gmin nie czują się wykluczeni. W naszej gminie uruchomiliśmy kursy autobusów z Nidzicy poprzez niemal wszystkie miejscowości w gminne oraz kurs z gminy Janowo do Nidzicy. Dzięki temu mieszkańcy mają możliwość dojechania do lekarza specjalisty czy też na większe zakupy. Ułatwia to również wyjazd do dalszych miejscowości, np. Olsztyna czy Warszawy z dworca PKP w Nidzicy. Gmina zapewnia także dojazd uczniom do szkół. Dbamy również o ścieżki rowerowe. Budowany jest piękny ciąg rowerowy przy odremontowanej drodze wojewódzkiej 604. Połączy on ze sobą Muszaki i Jagarzewo — jedne z większych miejscowości w gminie Janowo. Ścieżki rowerowe to ważny element infrastruktury turystycznej. Na terenie gminy znajduje się duże, piękne jezioro położone wśród lasów w Zawadach, którego walory łatwiej będzie podziwiać, jadąc ścieżką rowerową.

Dobrze przygotowane ciągi rowerowe to także większe bezpieczeństwo na drodze. Na pewno gmina będzie inwestować w kolejne ścieżki rowerowe, które ułatwią życie nie tylko mieszkańcom, ale i przyjeżdżającym do naszej gminy turystom.

KRZYSZTOF MAŃKOWSKI
burmistrz Szczytna

22 września to rzeczywiście ważna data zarówno dla mnie, jak i dla świata. W tym dniu obowiązkowo do pracy idę piechotą. Staram się celebrować ten dzień w aktywny sposób, w zgodzie z naturą i z dbałością o środowisko, które bardzo zyskuje dzięki takim inicjatywom. To święto jest dla mnie punktem wyjścia do rozmów z moimi bliskimi i znajomymi, z pracownikami biura na tematy związane ze świadomością ekologiczną. Są dwa pozytywne aspekty tego dnia: po pierwsze zdrowie – przesiadamy się z samochodów na rowery lub idziemy spacerkiem, a po drugie ekologia – emitujemy mniej spalin. Promujemy przesiadanie się z aut na komunikację miejską, aktywne spędzanie czasu wolnego, mamy ścieżki pieszo-rowerowe wokół naszych jezior, jest też ścieżka po nasypie kolejowym. Widzę, że dużą rolę w działaniach samorządów odgrywa rozbudowa transportu publicznego i budowa nowych ścieżek rowerowych. Inwestujemy w transport elektryczny – mamy już dwa autobusy elektryczne i przymierzamy się do zakupu kolejnych dwóch. Zauważam dużą zmianę zachowania ludzi w kontekście poszukiwań alternatywnych sposobów przemieszczania się. Każdego dnia spotykam rowerzystów, dla których dwa kółka to już nie tylko okazjonalna rekreacja, lecz także sposób na dojazd do pracy, do sklepu czy aktywny trening. Polacy pokochali rowery oraz spacery.

WOJCIECH KAROL IWASZKIEWICZ
burmistrz Giżycka

Rozbudowa infrastruktury rowerowej, traktów pieszych i miejsc spotkań ma kluczowe znaczenie. Przy stale rosnącej liczbie pojazdów nie da się nadążyć z rozbudową infrastruktury parkingowej czy budową nowych ulic, trzeba zmieniać przyzwyczajenia komunikacyjne i częściej korzystać z roweru czy komunikacji pieszej; zwłaszcza w porze letniej. Alternatywą może być bezpłatna komunikacja publiczna.

Przesunięcie zainteresowania na poruszanie się rowerem lub pieszo to nie tylko zysk zdrowotny i działanie prospołeczne, ale także wymierne korzyści ekonomiczne. Dlatego od kilku lat rozbudowujemy możliwości poruszania się rowerami, organizujemy nowe miejsca spotkań (np. przy nowej kładce, Plac Piłsudskiego, niebawem ul. Nadbrzeżna) oraz uzgadniamy z Wójtem nowe zasady funkcjonowania komunikacji publicznej.

MICHAŁ WRÓBEL
zastępca burmistrza Kętrzyna

W Kętrzynie postawiliśmy na transport zbiorowy. Wyprodukowane dla nas 4 elektryczne autobusy już płyną do nas z Chin, spodziewamy się ich na przełomie listopada i grudnia. Jednocześnie przygotowujemy zmianę rozkładu jazdy, aby od nowego roku (dokładnej daty jeszcze nie ma) uruchomić bezpłatną komunikację także w tych częściach miasta, dziś wykluczonych z transportu zbiorowego. I to nie jest nasze ostatnie słowo. Co do rowerów to wraz z Gdańskiem realizujemy co roku akcję Rowerowy Maj, popularyzując dojazd do szkół jednośladami. Kupiliśmy w tym roku więcej stojaków na rowery, a planując nowe inwestycje drogowe – jak na przykład ulica Ogrodowa – wpisujemy tam miejsce dla rowerów. Otoczenie Kętrzyna jest w przededniu dużej inwestycji, która będzie sprzyjać turystyce rowerowej.

RED.

„SZUBIENICE" NIE SĄ JUŻ ZABYTKIEM. MOGĄ ZNIKNĄĆ Z OLSZTYNA

Pomnik gloryfikujący żołnierzy Armii Radzieckiej może już bez przeszkód zniknąć z Olsztyna. Nie jest już zabytkiem. Decyzję o uchyleniu jego wpisu do rejestru zabytków podpisał w środę minister kultury Piotr Gliński.

— Decyzja zapadła — przekazał dziennikarzom „Gazety Olsztyńskiej" w środę wicepremier i minister kultury Piotr Gliński podczas uroczystości otwarcia nowego gmachu Muzeum Bitwy pod Grunwaldem.

Wicepremier dopytywany o dalszy los pomnika postawionego w centrum Olsztyna na początku lat 50. wyraził przekonanie, że monument zniknie z przestrzeni publicznej. Procedura unieważnienia wpisu olsztyńskich „szubienic" do rejestru zabytków została rozpoczęta 23

sierpnia przez ministerstwo kultury. Swoje uwagi do niej zgłaszał prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz, który jest zwolennikiem pozostawienia pomnika w centrum Olsztyna i opatrzenia go komentarzem historycznym.

Procedura uchylenia wpisu została przeprowadzona na podstawie jednego z artykułów Kodeksu Postępowania Administracyjnego, który mówi, że „Minister może uchylić lub zmienić w niezbędnym zakresie każdą decyzję ostateczną, jeżeli w inny sposób nie można usunąć stanu zagrażającego życiu lub zdrowiu ludzkiemu albo zapobiec poważnym szkodom dla gospodarki narodowej lub dla ważnych interesów Państwa".

Głosy o konieczności likwidacji pomnika nasiliły się po ataku Rosji na Ukrainę, a olsztyńskie „szubienice" stały się miejscem antyrosyjskich manifestacji. Kiedy z pomnika odpadły dwie granitowe płyty, do prokuratury trafiły zawiadomienia o zagrożeniu, które stwarza. W efekcie monument, którym zarządzają władze Olsztyna, został ogrodzony płotem. Teraz, skoro już nie jest zabytkiem, powinien jak najszybciej zniknąć z centrum Olsztyna.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl ea13e23f01

CHCĘ PIĘKNIE IŚĆ PRZEZ ŻYCIE

Mariola Weręgowska to kobieta pełna empatii, człowiek o wielu pasjach i sołtys, który pragnie zintegrować swoje sołectwo. Żona i mama, społecznik o dobrym sercu. — Rodzina daje siłę, jeśli potrafimy z każdego doświadczenia czerpać dobre rzeczy. Szczęśliwa rodzina daje najwięcej — zapewnia.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Mariola Weręgowska jest sołtysem sołectwa Słup w powiecie działdowskim. Pani Mariola ma 49 lat. Jest wspaniałą mamą Karoliny i Darii oraz żoną pana Stanisława. Małżeństwem są już 30 lat, a wciąż tak samo kochają i wierzą, że razem dane im będzie iść przez życie. Rodzina to ich największy skarb – coś, bez czego życie nie miałoby sensu. Do członków rodziny zaliczają też czworonożnego przyjaciela – psa o imieniu Bambi. Miejsce, w którym mieszkają, to ich raj na ziemi. To tu co rano budzą ich śpiewy ptaków i szum drzew.

— Nie wyobrażam sobie, że mogłabym mieszkać w innym miejscu niż tu — zapewnia pani Mariola. — Moim marzeniem jest to, byśmy w dobrym zdrowiu doczekali tu pięknej starości. Magiczne miejsce i magiczne momenty naszego życia – wspólne święta, imprezy, najważniejsze wydarzenia, wydarzyły się właśnie tu. Tu są nasze najpiękniejsze wspomnienia, do których lubię wracać...

SOŁTYS Z MISJĄ

Funkcję sołtysa pani Mariola pełni od ostatnich wyborów. Wciąż energia ją rozpiera i ma głowę pełną pomysłów. Zawsze uśmiechnięta i gotowa do działania. Osoba, która w swojej miejscowości postanowiła „działać" i zintegrować mieszkańców. Jak mówi, sołtys powinien mieć duszę społecznika, bo tylko wtedy spełni oczekiwania wyborców. No, bo co to za sołtys, który nie angażuje się w życie wsi i nie próbuje go ulepszyć?

— Uważam, że dobry sołtys powinien skupić wokół siebie lokalną społeczność, zaktywizować ją i wspólnie realizować cele, które przynoszą korzyść mieszkańcom — mówi pani Mariola. — Sołtys to oczywiście urząd, ale w dzisiejszych czasach to przede wszystkim lider lokalnej społeczności. Bycie sołtysem to coś więcej niż zbieranie podatków. Bycie sołtysem to też umiłowanie miejsca, wsi, sołectwa, to bycie blisko ludzi, to chęć robienia czegoś dla dobra tej małej społeczności. Uważam, że zaangażowany sołtys słucha mieszkańców, widzi ich potrzeby, potrafi z nimi rozmawiać i wie, czego oczekują od sprawujących władzę, a czego od wiejskiej zbiorowości. Jeśli mieszkańcy sołectwa angażują się, zmieniają swoją wieś, chcą brać udział w różnych projektach i zajęciach, to znaczy, że misja sołtysa ma sens. Ja z moimi mieszkańcami chcę zmieniać naszą wieś, jej wizerunek, chcę, by żyło się nam tu lepiej i bezpieczniej. Wydawać się może, że funkcja sołtysa jest całkiem łatwa do pełnienia. Jednak urząd sołtysa to wielka odpowiedzialność. Tylko razem możemy wiele zdziałać, bo sam sołtys bez wsparcia ludzi niewiele zrobi. Jestem szczęśliwa, kiedy inni się cieszą, bo ich uśmiech daje mi pewność, że to, co robię, ma sens. Pełniąc ten „urząd" trzeba mieć świadomość o konieczności angażowania się w wiele różnych przedsięwzięć kosztem prywatnego czasu, który można byłoby spędzić w gronie najbliższej rodziny czy przyjaciół.

Pani sołtys znana jest ze swojego dobrego serca. Nie umie przejść obojętnie wobec ludzkiej tragedii i nieszczęścia. Nie robi tego dla rozgłosu, lecz, jak mówi, z potrzeby serca. Nie boi się wyzwań. Wspiera wiele akcji pomocowych i akcje charytatywne.

— Tak po prostu trzeba. Dobro, które dajemy innym, zawsze powraca. Jeśli nie dziś, jutro, za miesiąc czy rok, to za kilka lat. Warto zawsze być człowiekiem i z szacunkiem patrzeć na drugiego człowieka — tłumaczy. — W życiu nie można być nastawionym tylko na korzyści, trzeba też czasem podzielić się z innymi tym, co się ma. I to nie tylko materialnymi rzeczami, ale tez=ż dobrą radą, swoją obecnością, a czasem zwykłym gestem. Uważam, że najważniejsze to zawsze pozostać sobą, w każdej sferze życia, ponieważ tylko to czyni nas prawdziwie szczęśliwymi. Bo przecież w życiu tak naprawdę liczy się to, żeby ludzie byli szczęśliwi i zdrowi. Żeby umieli się szanować i potrafili się tolerować. Nie będziemy szczęśliwi, spełniając czyjeś marzenia lub pomysł na życie, tworząc coś, czego nie czujemy, bo nie jest nasze. Tylko to, co sami czujemy i nadajemy temu głębszy sens, może nas prawdziwie uszczęśliwić. Czasami niewiele trzeba, aby komuś pomóc. Wystarczy na chwilę się zatrzymać, wysłuchać, pomilczeć... A mnie uszczęśliwia pomaganie i wspieranie innych ludzi.

Fot. Arch. prywatne

— Nic nam nie daje takiego wsparcia, jak ci, którzy kochają nas bezwarunkowo — mówi pani Mariola.

PASJA LEKIEM NA RZECZYWISTOŚĆ

Pani Mariola już jako dziecko lubiła robótki ręczne: szydełkowała i robiła na drutach. Kiedy wyszła za mąż i urodziła dzieci, zaczęło brakować jej czasu na swoją pasję. Jakiś czas temu postanowiła znaleźć coś nowego, co pozwoli jej się oderwać od codzienności, sprawi jej radość i da odprężenie. I tak w internecie trafiła na makramy. Wyplatanie makram to bardzo stara sztuka, która od pewnego czasu zdobywa coraz większą popularność. Pani Mariola postanowiła spróbować i teraz wolny czas poświęca właśnie „zabawom" ze sznurkiem. Pasja to dla niej lek na szarą rzeczywistość, która dodaje energii i sprawia, że stajemy się ciekawszymi ludźmi. Dla pani Marioli to czas, w którym może się odprężyć, zapomnieć o problemach i zmęczeniu.

— Ze sznurka da się stworzyć wszystko, co tylko przyjedzie nam do głowy. Można zrobić lampiony, makramy ścienne, łapacze snów, dywaniki — tłumaczy. — Inspiracji na nowe zajęcie szukałam w internecie. Tam trafiłam na informacje o makramach. Postanowiłam spróbować i na próbę kupiłam trochę sznurka. Gdy zaczęłam pleść i widziałam, jak fajnie to wychodzi, wiedziałam, że chcę to robić i dzielić się efektami z innymi. Czas potrzebny do wykonania ozdoby zależy od wielkości i trudności splotu. Nowe hobby to pomysł na spędzenie wolnego czasu, możliwość uwolnienia ukrytych zdolności i sposób na wyrażenie siebie. Kreatywne myślenie pomaga w wielu dziedzinach życia, sprawdza się w pracy, w domu, otwiera na inne pomysły i ludzi.

W RODZINIE SIŁA!

W życiu pani Marioli rodzina odgrywa ważną rolę. Kocha bardzo swoje dzieci. Choć nie mieszka w mieście, to mówi, że wśród natury czuje się wspaniale. Ten dom to ich azyl, miejsce, w którym czują się bezpieczni i szczęśliwi.

— Rodzina daje siłę, jeśli potrafimy z każdego doświadczenia czerpać dobre rzeczy. Szczęśliwa rodzina daje najwięcej — zapewnia pani Mariola. — Każdy z nas ma swoje mocne i słabe strony. Piękną lekcją jest kochać ich za to, czerpać z tego. Tego nas może nauczyć przede wszystkim rodzina. Uważam, że człowiekowi do szczęścia niezbędna jest rodzina. Ludzie cierpiący, w kryzysach żałują, że tak mało uwagi poświęcali rodzinie, a tak dużo pracy. Nic nam nie daje takiego wsparcia, jak ci, którzy kochają nas bezwarunkowo. Przekonałam się o tym w swoim życiu niejednokrotnie. Najważniejsze jest dla mnie szczęście moje i mojej rodziny. Miłość i spokój. Bo to dzięki nim chcę pięknie iść przez to moje życie. Kiedyś inni ludzie mnie zainspirowali i zaszczepili we mnie pasję. Życzę każdemu, żeby znalazł swoją pasję i cieszył się tym, co robi. Cieszmy się z każdego dnia, zauważajmy piękno, które nas otacza i bądźmy dla siebie życzliwi – wtedy będzie nam się żyło o wiele przyjemniej!

eprasa.pl ea13e23f01

WIELKIE RZECZY W MAŁYM MIEŚCIE

Możemy nakarmić naszych lokalsów kulturą, to jest bezsprzeczne. Jak olecczanie coś wystawiają, zawsze są tłumy. Teatr jest wielopokoleniowy — zapewniają Agnieszka Lewandowska i Janusz Klimaszewski, ludzie kultury i teatru działający w Amatorskiej Grupie Teatralnej w Olecku.

Miasteczko Olecko, które jest wielką częścią terenu Mazur Garbatych, to centrum szerokiej działalności artystycznej i kulturalnej. Słynie przede wszystkim z cyklicznego festiwalu Przystanek Olecko, ale na tym nie kończy się jego historia. Śpiewamy, tańczymy, gramy, rysujemy, tkamy, fotografujemy, wystawiamy spektakle, a sam teatr zakorzenił się tutaj już przed I wojną światową i trwa bez przerwy do dziś.

— Pierwszy teatr w Olecku, jeszcze przed wojną, był w budynku obecnej restauracji Colosseum, który oferował cudowną możliwość wystawiania spektakli, zmieniania scenografii jednej po drugiej. Scena z kurtyną była bardzo nowoczesna jak na tamte czasy — mówi Agnieszka Lewandowska. — Tuż po wojnie ludzie utworzyli Teatr AGT – Amatorską Grupę Teatralną po to, by walczyć z analfabetyzmem. Wtedy na dobre zaczął się teatr. Do Olecka przyjeżdżało w tamtym czasie mnóstwo grup teatralnych z kraju – odbywały się m.in „Poetyckie Czerwce" czy też „Sztama – Spotkania ze Sztuką", która w tym roku obchodzi swoje 43-lecie.

Budynek oleckiego Teatru AGT, który przechodzi aktualnie modernizację i którego ponowne otwarcie zbliża się wielkimi krokami, od zawsze ciekawił ludzi. To właśnie na jego scenie Agnieszka Lewandowska, jeszcze jako dziecko, rozpoczęła swoją przygodę z aktorstwem.

— Brałam udział w przeróżnych warsztatach, np. Teatru Ognia prowadzonego przez Romana Karsztuna. Każdy chciał tam być, zobaczyć, poczuć — wspomina z sentymentem. — Potem nastąpiła przerwa, czas na dorosłe życie, rodzinę i dzieci. Ale powróciłam do teatru wraz z wystąpieniem w „Sztuce Kobiet" w 2010 roku. Tak jak mówią – jeżeli coś teatralnego kiedyś w człowieku zagrało, tak i będzie grało, aż do niego powróci. Po 4 latach zostałam instruktorką teatralną w Regionalnym Ośrodku Kultury w Olecku, na co dzień pracuję z młodzieżą i dziećmi. Stale współpracuję z prowadzonym przez Janusza Klimaszewskiego Teatrem AGT, głównie jako aktorka, a z Teatrem 6 i pół jako reżyserka. Działam też z „Wróbelkiem Literackim", który jest rodzajem kabaretu literackiego.

Agnieszka Lewandowska teatr amatorski opisuje jako sztukę, w której najważniejsze są chęci, a nie wykształcenie w kierunku aktorstwa. Wiedzę czerpią poprzez warsztaty, wielokrotnie prowadzone pod okiem profesjonalistów, a szczególnie podkreśla przekazywanie umiejętności i informacji od starszego dla młodszego – szacunek do teatru, sposoby na przełamywanie stresu.

— Za najważniejsze uważa się w ruchu amatorskim możliwość samokształcenia poprzez doświadczenie i ćwiczenia w praktyce — dodaje pani Agnieszka. — Nasza sala i jej klimat w Teatrze AGT daje wiele możliwości. Każdy przyjezdny bardzo ją zachwala – dziwią się, że w tak małym miasteczku mamy do dyspozycji takie miejsce. W związku z modernizacją budynku rodzi się wiele planów, a jego otwarcie będzie idealną okazją do ich realizacji. Nic nie zdradzę, przekonamy się już niedługo.

Natomiast Janusz Klimaszewski, mówiąc o początkach teatralnych, ochoczo stwierdza, że specyficzność małomiasteczkowości Olecka i jego teatralna historia sprowadziła go do działania akurat na tych terenach.

— Wydawało mi się bardzo zaskakujące, że na przełomie wielu lat teatr wychodzi jako część kulturalna Olecka właściwie zewsząd — mówi pan Janusz. — Przeprowadziłem pewne badania, wynikiem których była wystawa w 2018 roku. Przedstawiała ona historię teatru amatorskiego w Olecku. Udowodniłem, że teatr funkcjonował, funkcjonuje i będzie funkcjonował w tym malutkim miasteczku. Przed I wojną światową, kiedy byli tu jeszcze Mazurzy i Niemcy, już wtedy działał w naszej mieścinie teatr. Pierwszą scenę wybudowano dla teatralnych aktywistów w 1928 roku. Znajdowała się w kawiarni letniej, która jest teraz częścią budynku Hotelu Colosseum – czyż to nie jest niesamowite?

Fot. Archiwum prywatne

Teatr w Olecku funkcjonował, funkcjonuje i będzie funkcjonował

W 1989 roku, kiedy Janusz Klimaszewski zaczął działać w Teatrze AGT, było to jedno z niewielu miejsc w Polsce, które tak prężnie rozwijało swoje skrzydła.

— Swoją karierę teatralną zaczynałem w Sejnach — wspomina pan Janusz. — Do Olecka przyjechałem w 2008 roku po wielu burzliwych okresach. Wówczas ludzie zajmujący się tutejszym teatrem, a konkretnie Roman Karsztun namówił mnie do powrotu – choć te namowy nie trwały długo, bo przecież kochałem to robić. Myślę, że Agnieszką zgodzi się ze mną, że nasze wyjścia na scenę nie są tylko dla kultury czy zaspokojenia własnych potrzeb. Oczywiście, jest to bardzo ważne, ale my wychodzimy na scenę, bo wiemy, że takie działania potrzebne są lokalnej społeczności. Agnieszka, która prowadzi zajęcia teatralne w domu kultury, wypuściła już w świat wielu aktorów. A ile jeszcze wypuści, to nikt tego nie wie.

Na początku lat 90. ubiegłego wieku w budynku AGT zorganizowano projekt „Edukacja Teatralna". Dzieci przychodziły do teatru grupowo, najczęściej szkolnymi klasami. Z zewnątrz przyjeżdżali sławni aktorzy, a każde dziecko odnajdowało w programach coś dla siebie. Chciano poprzez tę inicjatywę edukować przyszłych artystów.

— Robiliśmy z tymi dzieciakami świetne zabawy. One czuły się wtedy małymi aktorami. Później wystawialiśmy im spektakl „O synku Jasinku", a gdy wyszliśmy na scenę przebrani w kostiumy, z przygotowaną scenografią, to te dzieci krzyczały: „patrz, to oni! To oni!". Teatr jest naprawdę wielopokoleniowy — mówi z uśmiechem Agnieszka Lewandowska.

— Dawaliśmy dzieciom namiastkę współudziału w wydarzeniu, w aktorstwie – to było fenomenalne. Jeżeli zrealizujemy swoje marzenia i w nowo wyremontowanym budynku będzie taka możliwość, planujemy przywrócić ten projekt. Chcemy zaangażować ludzi, dzieci z całego regionu, dać tę możliwość wszystkim stąd — dodaje pan Janusz.

— Możemy nakarmić naszych lokalsów kulturą, to jest bezsprzeczne. Staramy się jednoczyć społeczność naszego miasteczka. Jak olecczanie coś wystawiają, zawsze są tłumy. Na prawie każdym przedstawieniu sale są pełne. To jest piękne, ta kulturowa solidarność mieszkańców poprzez sztukę — podkreśla Agnieszka Lewandowska.

MILENA KASPRZYK

eprasa.pl ea13e23f01

MARZĘ, ABY TO MIEJSCE TĘTNIŁO ŻYCIEM

W ramach projektu House Gig odbył się koncert na podwórku domu pod Mrągowem. Wystąpił Michał Kowalonek, wokalista grup Snowman i Myslovitz (od 2012 r.) oraz uczestnik i współautor licznych wydarzeń muzycznych. Gospodynią spotkania była Monika Mieczaniec.

fot. Archiwum prywatne

— Moniko, dlaczego dom, którym opiekujesz się ze swoim mężem Krzysztofem, nazywasz Oswojonym Miejscem?

— Jest to dom, który stoi na uboczu w Tymnikowie. Jest on położony bardzo blisko lasu, można powiedzieć, że w dziczy. Przez jakiś czas był on niezamieszkały i gdy się do niego wprowadziliśmy, uznaliśmy, że trzeba go na nowo oswoić. Zapoznać się z nim, posłuchać, jak skrzypi, wejść w rytm pór roku i jego rytm, razem z tym, co się zmienia zarówno w jego wnętrzu, jak i na zewnątrz, z roślinami, które kwitną i zwierzętami, które nas odwiedzają... i tak sobie oswajamy go nadal.

— Do tego nadal oswajanego domu zaprosiłaś gości na koncert. Czy to ma mieć charakter cykliczny?

— Chciałabym, aby to miejsce było taką dobrą przestrzenią do spotkania. Wobec tego miejsca nie mam żadnych planów komercyjnych, kompletnie tego tak nie widzę. Bardzo mi się podoba idea właśnie takich wydarzeń jak House Gig (kameralne koncerty w domu), w ramach których spotkaliśmy się z Michałem Kowalonkiem. Myślę, że to mogłyby być spotkania tego typu, warsztaty lub kręgi... Tak to sobie wyobrażam na ten moment. Marzę o tym, aby to miejsce tętniło życiem, rozbrzmiewało muzyką i śmiechem, aby gościło takie inicjatywy, które zrzeszają ludzi i sprawiają, że są ze sobą blisko w ciepłej, domowej atmosferze.

— Jak wyglądała i wygląda twoja przygoda z muzyką?

— Odkąd pamiętam, w naszym domu i w moim życiu muzyka była obecna. Rodzice często śpiewali, bracia grali na gitarze i udzielali się w różnych inicjatywach muzycznych. Przez wiele lat śpiewałam w scholi parafialnej, a potem przez ponad dekadę ją prowadziłam. Jako nastolatka występowałam w różnych lokalnych zespołach rockowych. Uczestniczyłam też w warsztatach wokalnych (jazz, gospel) i tak się kształciłam muzycznie. W tej chwili zazwyczaj pojawiam się na takich koncertach, które służą jakiejś sprawie. Między innymi uczestniczyłam w koncercie Solidarni z Ukrainą, spotkaniu z bohaterami miasta szytego na miarę pod wieżą Bismarcka czy też w akcji charytatywnej dla Michała Kaczyńskiego. Chętnie udzielam swojego głosu takim inicjatywom, ale nie ukrywam, że bardzo bym chciała wrócić do jakiejś formy muzykowania z zespołem, abym mogła skupić się tylko na wokalu. Wówczas jest mi dużo łatwiej przekazać to, co mam w sercu i czym chciałabym się podzielić ze słuchaczami.

— Zaśpiewałaś w ducie z Michałem Kowalonkiem. Jak później mi relacjonował wokalista, ujęłaś go gotowością do podjęcia jego wyzwania, świadomością tego, co chciałaś zaśpiewać.

— Wykonaliśmy piosenkę zespołu Myslovitz „Chciałbym umrzeć z miłości". To jest bardzo poruszający utwór. Wybrałam go dlatego, że tego dnia moja znajoma z Poznania, która walczy z rakiem, miała otrzymać pierwszą chemię. Podczas tego występu chciałam, abyśmy o niej pomyśleli i jakoś z nią się połączyli, przesłali jej dobre myśli. Ten utwór znakomicie spełnił tę funkcję.

— Czy pierwszy raz występowałaś z taką osobą, która jest znana tysięcznej publiczności w kraju i za granicą?

— Tak, to był mój pierwszy raz. Wcześniej występowałam po warsztatach gospel na scenie z chórem TGD. Oni również śpiewali przed tak liczną publicznością, ale ja wówczas byłam tylko częścią chóru. W takiej formie, czyli w duecie z wokalistą takiej klasy — zadebiutowałam.

— Oby takich występów z twoim udziałem było coraz więcej. Wróćmy do twojego Oswojonego Miejsca. Czy mogłoby ono stać się twoim miejscem na ziemi?

— Myślę, że określenie „miejsce na ziemi" jest wypadkową wielu rzeczy. W moim przypadku składają się na to po trochu korzenie, bycie blisko natury, zacisze i spokój. To takie miejsce, gdzie jest niewiele bodźców — a te, które tu są, są po prostu piękne i łagodne. To jest moja definicja i tak sobie wyobrażam moje miejsce na ziemi. Ten dom należał do mojego nieżyjącego już dziadka Franciszka i przez pewien czas nie był zamieszkały. Przez wiele lat, gdy tu przyjeżdżałam, przechodziłam bramą wejściową pod ogromnymi, starymi lipami, spoglądałam w rozgwieżdżone niebo i mówiłam: „mogłabym tu żyć i umrzeć". Po latach los nas tak poprowadził, że rzeczywiście tutaj zamieszkaliśmy. Całą sobą czuję, że jest to absolutnie moje miejsce na ziemi.

— Mam nadzieję, że jeszcze nie raz spotkamy się w oswojonym przez was miejscu. Dziękuję za rozmowę.

AGNIESZKA BEATA PACEK

eprasa.pl ea13e23f01

INSPIRUJĄ MNIE EMOCJE

Patryk Wąsowicz „Macumba" w kulturze działa od szkoły podstawowej, a zawodowo od 2018 roku. Przechodząc wszystkie szczeble, zaczynając od stażysty w Bartoszyckim Domu Kultury, obecnie jest odpowiedzialny za kulturę w gminie Bartoszyce.

DARIUSZ DOPIERAŁA
d.dopierala@gazetaolsztynska.pl

Rozmawiamy z osobą, którą śmiało można nazwać wszechstronną. Patryk Wąsowicz „Macumba" to muzyk, który od lat z sukcesem włącza się w istniejące zespoły, animator, społecznik i dyrektor Gminnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego w Bezledach.

— Nasi czytelnicy i wielbiciele dobrej muzyki bardziej znają ciebie ze sceny, niż zarządzania.

— Jako muzyk zacząłem swoją przygodę z kulturą jeszcze w szkole podstawowej. Najpierw uczestniczyłem w zajęciach Młodzieżowego Domu Kultury w Bartoszycach, gdzie stawiałem swoje pierwsze kroki na scenie, następnie jako student dołączyłem do zespołu Veres z Olsztyna, z którym do 2018 roku zagraliśmy kilkaset koncertów. Po powrocie do Bartoszyc i rozpoczęciu stażu w BDK dołączyłem jako wokalista do zespołu „Autsajt". Obecnie, pomimo licznych roszad personalnych, liczę, że uda nam się dopiąć pracę nad nową płytą. Od 2021 roku jestem również wokalistą olsztyńskiego zespołu „Tuhaj-bej". Grupa ma 17-letni staż koncertowy w Polsce i za granicą, co stawia przede mną spore wyzwanie. Od niedawna realizuję również projekt solowy „Macumba Akustycznie", gdzie z Markiem Wysockim występujemy z repertuarem Agnieszki Osieckiej, Krzysztofa Klenczona, Maryli Rodowicz czy Seweryna Krajewskiego. Występujemy w ramach koncertów charytatywnych na rzecz leczenia ludzi oraz pomocy bezdomnym zwierzętom.

— Od lipca tego roku jesteś dyrektorem placówki kulturalnej.

— Pracę w gminie Bartoszyce rozpocząłem w 2019 roku jako instruktor muzyczny. Później byłem dyrektorem Gminnej Biblioteki Publicznej w Galinach. Kiedy połączono ją z Centrum Kultury Gminy Bartoszyce, w lipcu zostałem dyrektorem Gminnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego w Bezledach.

fot. Arch. Prywatne

Patryk Wąsowicz „Macumba" w kulturze działa od szkoły podstawowej

— Można powiedzieć, że poznałeś pracę w kulturze od kuchni.

— Myślę, że droga od stażysty, przez instruktora pełniącego obowiązki dyrektora i w końcu dyrektora dała mi solidną wiedzę na temat branży, w jakiej przyszło mi pracować. Pozwoliło też zrozumieć pracowników, ich potrzeby, oczekiwania i chęć rozwoju.

— Osoby pracujące w kulturze wiedzą, że na miejscu trzeba być popołudniami i w weekendy. Jak łączysz koncertowanie z zarządzaniem?

— Nie jest lekko i cieszę się, że na razie udaje mi się to pogodzić, pomimo wymagającej pracy. Muzyka i koncertowanie dają mi dużo spokoju na co dzień, ale też energii do działania na ścieżce zawodowej.

— Z kultury bez etatu da się żyć?

— Jest to wykonalne w letnim sezonie koncertowym, który trwa od czerwca do września. Przez pozostałe miesiące zespoły muszą walczyć o miejsce w klubach, co nie zawsze jest równoznaczne z zarobkiem. Wciąż dojazd, wyżywienie oraz logistyka są pokrywane przez artystów z własnej kieszeni. Poza etatem utrzymanie się z kultury jest więc bardzo trudne.

— Wróćmy do muzyki. Śpiewasz, ale i piszesz sam teksty?

— Zdarza mi się pisać, jednak większość z moich tekstów nie jest jeszcze opublikowana. Wciąż jestem na etapie starań, by ujrzały światło dzienne. Bardziej jednak skupiam się na tworzeniu muzyki w zespole „Autsajt". Spora część utworów autorskich to moje kompozycje.

— W tym momencie zawsze pojawia się pytanie o inspirację.

— To przede wszystkim moje emocje i wszystko to, co dzieje się we mnie. Utwory powstają w związku z różnymi etapami mojego życia i tym, co się w nim dzieje. Moim pomysłem jest niezawodny kwartet: serducho, głowa, długopis i kartka. Nie mam jeszcze wypracowanego modelu. Tworzę, gdy przychodzi natchnienie albo znienacka pojawia się jakaś wizja. Nigdy nie siadam z marszu z myślą, by stworzyć tekst. Zanim siądę, muszę sobie poukładać w głowie wizję, która się właśnie urodziła. Zdarza się, że pewne frazy w niej sobie nucę, a cały tekst powstaje przez jeden czy dwa dni.

— Bardziej kreujesz kulturę, czy w niej uczestniczysz?

— Staram się zachować równowagę. Uczestniczę w kulturze gminy dość aktywnie, staram się być na każdym z wydarzeń, które się odbywają na terenie gminy Bartoszyce. Zdarza mi się występować na naszych gminnych imprezach, lecz częściej jestem realizatorem dźwięku, a w miarę czasu i możliwości prowadzę zajęcia instrumentalne. Jestem również realizatorem w studiu nagrań, mieszczącym się w Domu Kultury w Bezledach, do którego serdecznie zapraszam.

— Jak się kreuje kulturę w gminie?

— Praca na terenach wiejskich musi być skoncentrowana na dopasowaniu oferty nie tylko do potrzeb i aktualnych trendów, ale też w nawiązaniu do kultury ludowej. Na terenie gminy Bartoszyce działają dwa zespoły z wieloletnim doświadczeniem: „Wojcieszanie" oraz „Gala". Niedawno powstał zespół „Sielanka" z Sokolicy oraz, co mnie najbardziej cieszy, także dziecięcy taneczny zespół ludowy „Sokoliki". Planuję wzbogacić go sekcję wokalną w klimacie folkowym.

— Nie da się ukryć, że kultura w ujęciu ogólnym jest niedofinansowana. Pomimo tego np. dożynki gminne są na najwyższym poziomie w powiecie. Jak to możliwe?

— W powiecie albo i województwie! Jest to przede wszystkim sukces wójta gminy Bartoszyce Andrzeja Dychy, który nie szczędzi pieniędzy na kulturę. W miarę możliwości bazujemy na własnych zasobach, zarówno jeśli chodzi o ludzi, jak i sprzęt. Infrastruktura nagłośnieniowa, barierki ochronne, dmuchane zjeżdżalnie dla dzieci to inwestycje, które zwracają się praktycznie w jeden sezon, co daje duże oszczędności, a te są jednoznaczne z racjonalną gospodarką finansową jednostki.

— Gdzie tkwi recepta na sukces?

— Chyba w umiejętnym słuchaniu potrzeb mieszkańców. Pracę w kulturze traktuję jako misję społeczną. Mimo że jesteśmy gminną jednostką organizacyjną, uważam, że moim głównym pracodawcą są mieszkańcy Gminy Bartoszyce i zależy mi, żeby nasze działania spełniały właśnie ich oczekiwania.

W przypadku naszej jednostki praca nie odbywa się w jednym miejscu – w naszych strukturach znajdują się 4 domy kultury, 5 bibliotek i ponad 20 świetlic wiejskich. Ciężko jest więc zarządzać kulturą samorządową, nie znając terenu. Trzeba też w tej kulturze „siedzieć". W naszych zajęciach tematycznych zatrudniamy przede wszystkim ludzi zamieszkałych w naszej gminie. Wystarczy wspomnieć malarza Jana Bachara, wokalistkę Dorotę Śnieżkę czy warsztaty rzeźbiarskie z Piotrem Gołębiowskim.

eprasa.pl ea13e23f01

ZAŚPIEWALI W... WARSZTACIE

Był to wyjazd pełen niespodzianek, spotkań i spontanicznego śpiewu. Pierwszy od trzech lat — po pandemicznej przerwie. Olsztyński chór Collegium Baccalarum z dyrygentką Agatą Wilińską wrócił już na próby, ale wspomina niedawny wyjazd do Niemiec.

BEATA BROKOWSKA
b.brokowska@gazetaolsztynska.pl

Fot. Sławomir Ostrowski

Olsztyński chór Collegium Baccalarum z dyrygentką Agatą Wilińską podczas koncertu we Fryburgu

Fot. archiwum chóru Collegium Baccalarum

Dyrygentka Agata Wilińska z Jadwigą i Piotrem Wierzbickimi we Fryburgu

Daliście piękny koncert, wszystkie głosy brzmiały bardzo czysto — powiedział jeden ze słuchaczy po koncercie Collegium Baccalarum dla Polonii w kościele św. Józefa we Fryburgu w Niemczech. Gdy zaciekawieni chórzyści pytali, skąd się dowiedział o ich koncercie, odpowiedział: — Kolega z Dorotowa powiedział mi, że przyjeżdża chór z Olsztyna. Musieliśmy przyjść z żoną, bo Olsztyn to nasze miasto! Pracowałem jako skrzypek w olsztyńskiej filharmonii, wyjechałem do Niemiec w 1980 roku, moja żona, która była nauczycielką w szkole muzycznej, dołączyła do mnie rok później — opowiadał chórzystom Piotr Wierzbicki, który mieszka we Fryburgu.

Gdy małżeństwo wyjechało do Niemiec ponad 40 lat temu, miało jedną córkę, w Niemczech przyszło na świat jeszcze dwoje dzieci: syn i córka. — Wszyscy czują się Polakami, znają polski — podkreśla pani Jadwiga.

— Rozmowa z panem Piotrem i jego żoną była wzruszająca, pełna wspomnień — pamiętam ich, byłam wówczas uczennicą szkoły muzycznej w Olsztynie — mówi Agata Wilińska, dyrygentka chóru.

Chórowi towarzyszył jako akompaniator i chórzysta, współpracujący od lat z Collegium Baccalarum, Łukasz Matusik, absolwent PSM w Olsztynie i Akademii Muzycznej w Poznaniu. Wszyscy zgodnie podkreślają — bez jego akompaniamentu i poczucia humoru wyjazdy nie byłyby tak udane.

Chór został bardzo ciepło przyjęty przez Polaków, którzy przygotowali na zakończenie słodki poczęstunek. Gospodarzem spotkania był ksiądz Tomasz Drożyński.

MAM GĘSIĄ SKÓRKĘ

— Zawsze podczas naszych wyjazdów, gdy nadarza się okazja, śpiewamy spontanicznie — mówi Monika Czerepowicka, prezeska chóru Collegium Baccalarum. — Tak było też tym razem podczas zwiedzania klasztoru cystersów oraz starówki w Tybindze. Zauważyliśmy młodą parę, która z gośćmi robiła sobie zdjęcia na schodach kościoła. Dyrygentka dała nam znak i zaśpiewaliśmy m.in. pieśń „Vive l'amour". Byli wzruszeni, dziękowali nam. Spotkaliśmy także polskie małżeństwo ze Szczecina. Kobieta powiedziała, że choć od naszego koncertu minęło już 15 minut, ciągle ma gęsią skórkę, takie wrażenie zrobiło na niej nasze śpiewanie.

Prezeska chóru wróciła do Olsztyna zachwycona Tybingą, o której przewodnicy mówią, że to miasto w uniwersytecie. — W Tybindze czułam młodzieńczą energię — spotkaliśmy dużo młodych ludzi, dzieci. Podczas spaceru wzdłuż rzeki wołał nas dźwięk skrzypiec, szliśmy za muzyką, w tunelu siedział skrzypek. Wiedzeni tą muzyką weszliśmy na starówkę...

Podczas tej wyprawy chórzyści Collegium Baccalarum „zadebiutowali" w... warsztacie samochodowym.

— To było nasze podziękowanie mechanikom, którzy naprawili nasz autokar — wyjaśnia sytuację chórzysta Ireneusz Markiewicz. — Mieliśmy usterkę, musieliśmy zmienić trasę. Kierowcy dość szybko znaleźli warsztat. Okazało się, że pracują tam mechanicy z Elbląga. Gdy oni zajęli się naprawą, spotkana Polka zabrała nas nad pobliski kanał. Podczas spaceru opowiedziała nam swoją historię. Gdy przyjechała, nie znała niemieckiego, zaczynała jako kierowca ciężarówek. Teraz nie tylko biegle zna język, ale pracuje jako księgowa. Gdy wróciliśmy, autobus był już naprawiony. I z radości zaczęliśmy śpiewać...

CODZIENNIE ŚREDNIO 200 KM AUTOBUSEM

Wyprawę już od lutego szykował chórzysta Dariusz Dymowski, organizator wszystkich muzycznych podróży Collegium Baccalarum. — Z powodu wojny Rosji z Ukrainą nie chcieliśmy opuszczać Unii Europejskiej. Jako że ostatnia nasza podróż, jeszcze przed pandemią, też wiodła przez Niemcy, postanowiłem tam wrócić. Ułożyłem inną trasę, łącząca duże i mniejsze miasta.

— I to właśnie było wspaniałe: chodziliśmy po górach Schwarzwaldu i oglądaliśmy imponujący wodospad Wszystkich Świętych. Tutaj mieliśmy prawdziwy chillout. Ale na naszej trasie były też wielkie miasta, jak Stuttgart — mówi Monika. — I właśnie tam zetknęliśmy się z pewnym paradoksem. W metrze, którym jechaliśmy, obowiązkowe jest zakładanie masek. Natomiast w centrum miasta trwało piątkowe biesiadowanie: tysiące osób siedziało przy stołach lub w wielkim ścisku przechadzało się między restauracjami.

I śmiejąc się, dodaje: — Codziennie robiliśmy średnio 200 km autobusem i 10 tys. kroków pieszo.

PICASSO I EL GRECO W BAZYLEI

— Zawsze cały rok czekamy na przygodę z chórem! — podkreśla Elżbieta Markiewicz. — Jeździmy od 35 lat niemal w tym samym składzie i nigdy nie nudzimy się ze sobą! Zawsze celem naszej podróży jest koncert, przeżywamy duże emocje.

I opowiada, że ta, jak i poprzednie wyprawy, przyniosła niespodzianki. Pierwszą przeżyła na starówce w Goerlitz — mieście, które ma zabytki ze wszystkich epok historycznych.

— Każdy dom ma swoją historię, o czym opowiedziała nam Ania, znajoma naszej dyrygentki — Niemka, która oprowadziła nas po mieście. Wyjaśniła sprawę odnowionych domów. Przez wiele lat co roku do władz miasta przychodził ogromny czek od anonimowego darczyńcy, który stawiał tylko jeden warunek: pieniądze miały iść na odremontowanie kamienic. I tak się działo. Jednak nagle czeki przestały przychodzić, widocznie darczyńca zmarł.

— Byłam też oczarowana Rothenburgiem — średniowiecznym miastem, które wydawało się miejscem jak z bajki. Wrażenie potęgowały otwarte w środku lata sklepy ze świątecznymi ozdobami i czerwone auto mikołaja...

Ale największa niespodzianka czekała na małżeństwo Markiewiczów w Bazylei w Szwajcarii, gdzie chór po koncercie we Fryburgu wyskoczył na kawę. To tylko 70 kilometrów — nie trzeba paszportów, bo Szwajcaria jest w strefie Schengen.

— Idziemy i nagle otwiera się przed nami muzeum sztuki z wystawą „Picasso — El Greco" — zbiory z całego świata: z Australii, Kanady, USA, z muzeów i zbiorów prywatnych — opowiada zachwycona pani Elżbieta.

Wtóruje jej mąż, któremu obrazy mistrzów towarzyszyły w myślach, gdy wrócił do domu i ruszył do ogrodu, by podlewać, przycinać, pielić. — Rośliny się ucieszyły, że przyjechaliśmy. Potem koniecznie spacer na Jeziorem Długim. I po kilku dniach — próba.

ŚPIEWAJ I TAŃCZ, GDY CI ŹLE

W czasie podróży nie zabrakło muzyki i... poezji. Prezeska chóru, która jest z wykształcenia językoznawcą, zaskoczyła koleżanki i kolegów, gdy w Weimarze po zaśpiewaniu przez chór kilku pieśni pod pomnikiem niemieckich poetów Goethego i Schillera przeczytała fragment poematu „Cierpienia młodego Wertera". Cytat dotyczył tańca — gdy człowiekowi jest źle, zaczyna tańczyć, troski odchodzą i wraca chęć do życia.

— Tak jest z naszym śpiewem — gdy przychodzimy na próbę, a czasem mamy kiepski humor, wystarczy, że zaśpiewamy i świat wydaje się inny, lepszy. Jako uczennica klasy humanistycznej bardzo lubiłam Goethego, postanowiłam więc zrobić taki literacki żart w mieście poety — śmieje się pani prezes.

DOBRE WIEŚCI

Kolejną niespodzianką były ważne decyzje dla chóru. Już jakiś czas przed wyjazdem zepsuł się instrument niezbędny podczas prób i koncertów. Chór utrzymuje się ze składek członków, więc kupno nowego instrumentu byłoby dużym wydatkiem. Próby znalezienia sponsora nie powiodły się, choć zespół w ubiegłym roku otrzymał Grand Prix konkursu im. Feliksa Nowowiejskiego „O Warmio moja miła". W podróż pojechali z instrumentem pożyczonym przez chórzystę Darka Łazickiego. Podczas wyprawy do Niemiec chórzyści dowiedzieli się, że dzięki pomocy przyjaciół będą mogli kupić nowy instrument. Radości nie było końca.

POKAZAŁ SWOJĄ SIŁĘ

Dyrygentka Agata Wilińska uważa, że wzruszające i bardzo budujące jest to, że chór po pandemii wrócił do śpiewania i do swoich muzycznych wypraw.

— Zespół pokazał w tym trudnym czasie swoją siłę — podkreśla. — Wyjazd, dzięki któremu poznaliśmy tyle pięknych miejsc, przyniósł nam dużo wrażeń. Koncert we Fryburgu był ciepło przyjęty przez słuchaczy, a nam dał nową energię do pracy. Znów połączyła nas harmonia dźwięków. Nie wiemy, co nas czeka — trzeba zatrzymywać chwilę, cieszyć się tym, co mamy dziś, tu i teraz. Mieliśmy już pierwsze próby po powrocie. Wszyscy czuli przypływ nowej energii — mnie to też nakręca.

eprasa.pl ea13e23f01

BĄDŹMY RAZEM I POMÓŻMY POLI

Otwórzmy swoje serca. W życiu chodzi przecież o to, aby robić coś dobrego. Przynieśmy uśmiech i pozytywne emocje, które przekażemy Poli i jej rodzicom. I dobrze się bawmy — zaprasza Sylwia Kalinowska, przedstawicielka stowarzyszenia Teraz Warmia.

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

Pola Kozioł to 10-letnia mieszkanka Fromborka. Lubi kolor miętowy i kocha zwierzęta — a najbardziej sowy. I niestety zachorowała na złośliwy nowotwór mózgu.

— 5 sierpnia 2022 to data, która zmieniła nasz świat bez ostrzeżenia. 1,5 roku diagnozowania zawrotów głowy u Poli. A to zniesiona lordoza szyjna, a to problemy z błędnikiem. Nic poważnego. I w końcu neurolog, który uwierzył w to, co nasza córka opowiada. A to wszystko były objawy głównego problemu — rdzeniak płodowy. Nowotwór złośliwy, IV stopień złośliwości — przekazują Agnieszka i Łukasz, rodzice Poli.

Pola jest już po skomplikowanej operacji mózgu wykonanej w celu usunięcia guza.

— POLA JEST DZIELNA I WALCZY. CZEKA JĄ JEDNAK MINIMUM 1,5 ROKU WALKI Z POTĘŻNYM WROGIEM. I JUŻ WIEMY, ŻE WALKI BARDZO KOSZTOWNEJ W KWESTII REHABILITACJI. KTO MOŻE, NIECH POMOŻE. DZIĘKUJEMY — PROSZĄ RODZICE DZIEWCZYNKI.

Fot. archiwum prywatne

10-letnia Pola walczy z nowotworem mózgu. Pierwszą chemię przyjęła w dniu swoich urodzin

Aby pomóc dziesięciolatce, stowarzyszenie Teraz Warmia organizuje wydarzenie charytatywno-rekreacyjne pod nazwą „Razem dla Poli", które odbędzie się w niedzielę 25 września na Rynku Miejskim we Fromborku.

— Wszyscy mieszkańcy Fromborka, Braniewa, Elbląga i okolic chcą włączyć się w akcję. Jesteśmy zszokowani tak wielką chęcią pomocy. I ta pomoc jest bardzo potrzebna. Dlatego organizujemy to wydarzenie. Chcemy wesprzeć tę rodzinę — niech wiedzą, że nie są sami. Lokalna społeczność nie zawsze była zgodna w kwestii wydarzeń kulturalnych, ale jak się okazało, zjednoczyła się wspólnie w tym charytatywnym celu. Każdy chce pomóc, każdy chce być w tę niedzielę z nami — mówi Sylwia Kalinowska, przedstawicielka stowarzyszenia Teraz Warmia.

I dodaje: — Urząd Miasta i Gminy Frombork, Centrum Kulturalno-Biblioteczne we Fromborku, Braniewskie Centrum Kultury, Archikatedra Frombork, OSP Frombork i wszystkie okoliczne instytucje kulturalne — wszyscy włączyli się w tę akcję. Zbieramy też przedmioty na licytację. Jest to ktoś z naszej lokalnej społeczności — dobrze wiemy, że mógłby być to każdy z nas.

Stowarzyszenie Teraz Warmia działało do tej pory lokalnie i bardziej w charakterze kulturalnym. To ich pierwsze tak duże przedsięwzięcie — i to w szczytnym celu.

— Dla nowicjusza jest to trudna do realizacji inicjatywa. Ale na pewno damy sobie radę. Wiele osób wyraża chęć pomocy — przekazuje Sylwia Kalinowska.

— Cały czas zgłaszają się do nas nowe podmioty, które chcą wziąć udział akcji. Ostatnio zgłosił się do nas kierowca rajdowy, który również weźmie udział w wydarzeniu. Szykuje się naprawdę fajna akcja. Oby tylko pogoda dopisała — informuje przedstawicielka stowarzyszenia Teraz Warmia.

— Otworzymy swoje serca. W życiu przecież chodzi o to, aby robić coś pozytywnego i pożytecznego. Trzeba przynieść uśmiech i pozytywne emocje, które przekażemy Poli i jej rodzicom. I będziemy się dobrze bawić — zaprasza Sylwia Kalinowska.

Wydarzenie charytatywne „Razem dla Poli" odbędzie się w niedzielę 25 września w godzinach 11-18 na Rynku we Fromborku.
Podczas koncertu wystąpią między innymi: Gracjan Kalandyk i Julia Kowal, oraz zespoły: Yabadoo, Enigma i Warmianki. W programie wydarzenia znalazły się również dodatkowe atrakcje, takie jak: turniej teqball, pokazy Warmińskiej Grupy Eksploracyjnej, pokazy strażackie, miasteczko wojskowe, dmuchańce, warsztaty artystyczne, animacje, szukanie skarbów, licytacje, loteria fantowa, stoiska gastronomiczne i pyszne przekąski. W trakcie wydarzenia prowadzona będzie zbiórka pieniężna do puszek. Bądźmy tego dnia razem i pomóżmy Poli!

Pola chce wrócić do życia sprzed choroby

— Pola jest dzielna i walczy. Czeka ją jednak minimum 1,5 roku walki z potężnym wrogiem. I już wiemy, że walki bardzo kosztownej w kwestii rehabilitacji. Kto może, niech pomoże. Dziękujemy — proszą rodzice dziewczynki.

eprasa.pl ea13e23f01

21-23 WRZEŚNIA

20. Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki

Olsztyn

Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki to organizowane corocznie wydarzenie popularyzujące naukę, obejmujące różne przedsięwzięcia – warsztaty, prezentacje, filmy instruktażowe, wykłady, pokazy, wycieczki, konkursy, animacje dla dzieci, wystawy. Podczas spotkań i warsztatów badacze prezentują publiczności osiągnięcia świata nauki. Założeniem wydarzenia jest, aby nauka była powszechnym doświadczeniem społecznym oraz elementem życia codziennego. Festiwal podzielony jest na bloki tematyczne, które mają formę lekcji przeznaczonych dla uczniów ze szkół podstawowych i średnich. Wszystkie wydarzenia dostosowane są do wieku uczestników - od najmłodszych dzieci, aż po osoby w wieku emerytalnym. Będzie można również wziąć udział w warsztatach organizowanych przez inne instytucje kultury.

Spotkania odbędą się w formie hybrydowej na UWM-ie (Oczapowskiego 2, 10-719 Olsztyn).

22 WRZEŚNIA

Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki UWM

Olsztyn

ArtDruk - warsztaty w Pracowni Starych Technik Drukarskich. Liczba miejsc ograniczona. Zapisy na stronie: dninauki.uwm.edu.pl

Pracownia Starych Technik Drukarskich, ul. 1 Maja 5, godz. 12.00. Wstęp wolny

22 WRZEŚNIA

Cykl „Galeria Jednej Sylwetki"

Olsztyn

Fot. WBP

Gościem spotkania będzie Beata Brokowska – dziennikarka, stypendystka Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego, która opowie o swojej pracy reporterskiej, ale przede wszystkim skupi się na postaci rzeźbiarki Balbiny Świtycz-Widackiej. Obecnie publikuje cykl tekstów w „Gazecie Olsztyńskiej" pt. „Śladami Balbiny Świtycz-Widackiej" na temat jej biografii i twórczości. Odkrywa ciekawostki, nieznane fakty, zdjęcia. Świtycz-Widacka była autorką wielu rzeźb, m. in. Wiosny, Ryby z dzieckiem, popiersia Adama Mickiewicza w Olsztynie oraz w regionie, m.in. Michała Kajki w Ełku, Konstantego Gałczyńskiego w Rucianem-Nidzie. W tym roku minęło 50 lat od śmierci artystki.

Prowadzenie: Bożena Kraczkowska.

Czytelnia Czasopism, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33, godz. 17. Wstęp wolny

23 WRZEŚNIA

Wioska Teatralna – Symbioza

Węgajty

10.00-14.00 - Proces grupowy – warsztat z użyciem metod psychologii procesu, facylitacja: Berenika Orłowska – udział na podstawie zapisów

17.00 - Otwarty Kurs Tańca – warsztat taneczny Innej Szkoły Teatralnej

20.00 - w Galerii Ręką Dzieło - Godki 22

Otwarcie Szlaku Wystaw „Sztuka w obejściu", w programie koncerty: „Duality" – zespół w składzie Daria Butskaya, spacepierre, Jakub Sobaszek „Muzyka wielokierunkowa", Antek Sojka & Janek „Jah Love" Pęczak.

Teatr Węgajty (Węgajty 18). Wstęp wolny

24 WRZEŚNIA

Wojewódzkie zawody sportowo-pożarnicze jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych

Górowo Iławeckie

Ceremonia otwarcia zaplanowana została na godz. 11:00 na Stadionie Miejskim, zaraz po niej rozpoczną się pierwsze starty.

Fot. mat. org.

Zawody zostaną rozegrane w dwóch konkurencjach pożarniczych: sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami oraz ćwiczenie bojowe. Do rywalizacji staną najlepsze – kobiece i męskie – drużyny z terenu województwa warmińsko-mazurskiego, które zajęły pierwsze miejsca w zawodach powiatowych OSP, oraz obrońcy tytułu mistrzowskiego wywalczonego w poprzednich zawodach wojewódzkich. Na starcie zobaczymy łącznie 12 drużyn w kategorii C (kobiety) oraz 16 drużyn w kategorii A (mężczyźni). Zwycięzcy zawodów wojewódzkich, oprócz pucharów, medali i nagród, otrzymają również prawo startu i reprezentowania województwa w zawodach na szczeblu ogólnopolskim.

24 WRZEŚNIA

207. Rajd dla Wytrwałych

Olsztyn

IX Międzypokoleniowa Sztafeta Turystyczna. Zbiórka uczestników w Olsztynie na pętli autobusowej linii 510 Przemysłowa - Lubelska o godzinie 7.30. Odjazd autobusu (relacja Biskupiec) o godzinie 7.45. Bilety kupowane we własnym zakresie. Zbiórka na przystanku autobusowym Nowe Marcinkowo o godzinie 8.25. Trasa drogami leśnymi i polnymi : Nowe Marcinkowo - Rasząg - Botowo - Rzeck - Biskupiec PKP o długości 20 km. Przejazd z Biskupca do Olsztyna w godzinach 13.01-13.56.

Rajd poprowadzi przodownik PTTK Mariusz Wiżynis-Gawroński.

Wstęp wolny

24 WRZEŚNIA

Spływ Łyną pod hasłem „Poznajemy urządzenia melioracyjne rzeki"

Bartąg - Olsztyn

Oddział Warmińsko-Mazurski PTTK w Olsztynie zaprasza na spływ Łyną pod hasłem „Poznajemy urządzenia melioracyjne rzeki". Początek spływu w Bartągu o godz. 10.15. Dojazd autobusem 121 i 136. Trasa spływu: Bartąg - Olsztyn zamek. Koszt udziału: członkowie PTTK 15 zł od osoby, pozostali 20 zł od osoby. Zapisy i wpłaty w MIT w ratuszu, wejście od ul. 1 Maja (dawna Słodka Dziurka).

24 WRZEŚNIA

StudiujeMY – nowy projekt skierowany do uczniów szkół średnich.

Olsztyn

Prezentacja wybranych kierunków polskich akademii i uniwersytetów przez studentów pochodzących z województwa warmińsko-mazurskiego. Spotkanie z Zofią Górzyńską studentką UAM na kierunku: Akustyka z protetyką słuchu i ochrona przed hałasem. Sala konferencyjna 3 (poziom I), WBP; ul. 1 Maja 5, godz. 10.

Wstęp wolny

24 WRZEŚNIA

Koncert Jubileuszowy zespołu Pro Musica Antiqua

Olsztyn

Fot. mat. org.

Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa (ul. Mickiewicza 10), godz. 20.

Wstęp wolny

24-25 WRZEŚNIA

Festiwal Roślin

Olsztyn

Fot. mat. org.

Podczas wydarzenia będzie można m.in. kupić rośliny doniczkowe prosto z hodowli i doniczki - bez pośredników. Ponadto w sprzedaży pojawią się również eko nawozy, środki ochrony roślin, literatura i gadżety dla pasjonatów. Ceny zaczynają się od 5zł!

Hala Sportowa UWM (ul. Prawocheńskiego 7), 24 września (sobota) - 8:00-20:00, 25 września (niedziela) - 10:00-18:00. Wstęp wolny

25 WRZEŚNIA

Targi Olsztyn w stylu Vintage

Olsztyn

Oto pierwsze targi przeniesione do przeszłości na Warmii i Mazurach. Czeka nas niesamowita podróż vintage po:

- ubraniach,
- meblach,
- akcesoriach,
- starych samochodach i wiele innych.

Co więcej, będą to targi zerowaste, czyli stworzone w duchu niemarnowania i ratowania starych przedmiotów. Przyjdź i przekonaj się, jak powstaje "coś" z "niczego" i jak stare rzeczy mogą odzyskać dawny blask. Daj się porwać przeszłości - ona już na Ciebie czeka.

Kuźnia Społeczna (ul. Kotańskiego 1), godz. 10-21. Wstęp wolny

REKLAMA

przetarg

WYCIĄG
z ogłoszenia I ustnego przetargu nieograniczonego na zbycie prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Iława, położonej w Iławie przy ul. Chopina

Opis nieruchomości: Przedmiotem zbycia jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Iławie przy ul. Chopina, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków m. Iławy w obrębie nr 2 jako działka nr 676/18 o powierzchni 0,0960 ha, zapisana w księdze wieczystej KW nr EL1I/00028059/7. Nieruchomość gruntowa położona jest na terenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej D-MN35. Przedmiotowy teren leży w granicach Obszaru Chronionego Krajobrazu Pojezierza Iławskiego – część A i B.

Cena wywoławcza – 172.000,00 zł brutto. Wadium przetargowe – 17.000,00 zł. Minimalne postąpienie – 1.720,00 zł.

Warunki przetargu:
1. Przetarg odbędzie się w dniu **26 października 2022 r. o godz. 12.00, w sali nr 215 Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13.**
2. Ogłoszenie wywieszono na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miasta Iławy, tablicach Urzędu Miasta na terenie miasta oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Utrzymania Mienia Komunalnego Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13, pokój nr 205, tel. 89-6490163.

Burmistrz Miasta Iławy
/-/ Dawid Kopaczewski

25722ilzi-A -P

przetarg

WYCIĄG
z ogłoszenia I ustnego przetargu nieograniczonego na zbycie prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Iława, położonej w Iławie przy ul. Chopina

Opis nieruchomości: Przedmiotem zbycia jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Iławie przy ul. Chopina, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków m. Iławy w obrębie nr 2 jako działka nr 676/19 o powierzchni 0,1018 ha, zapisana w księdze wieczystej KW nr EL1I/00028059/7. Nieruchomość gruntowa położona jest na terenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej D-MN35. Przedmiotowy teren leży w granicach Obszaru Chronionego Krajobrazu Pojezierza Iławskiego – część A i B.

CCena wywoławcza – 183.000,00 zł brutto. Wadium przetargowe – 18.000,00 zł. Minimalne postąpienie – 1.830,00 zł.

Warunki przetargu:
1. Przetarg odbędzie się w dniu **26 października 2022 r. o godz. 10.00, w sali nr 215 Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13.**
2. Ogłoszenie wywieszono na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miasta Iławy, tablicach Urzędu Miasta na terenie miasta oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Utrzymania Mienia Komunalnego Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13, pokój nr 205, tel. 89-6490163.

Burmistrz Miasta Iławy
/-/ Dawid Kopaczewski

25722ilzi-B -P

eprasa.pl ea13e23f01

Krzyżówka klasyczna z hasłem

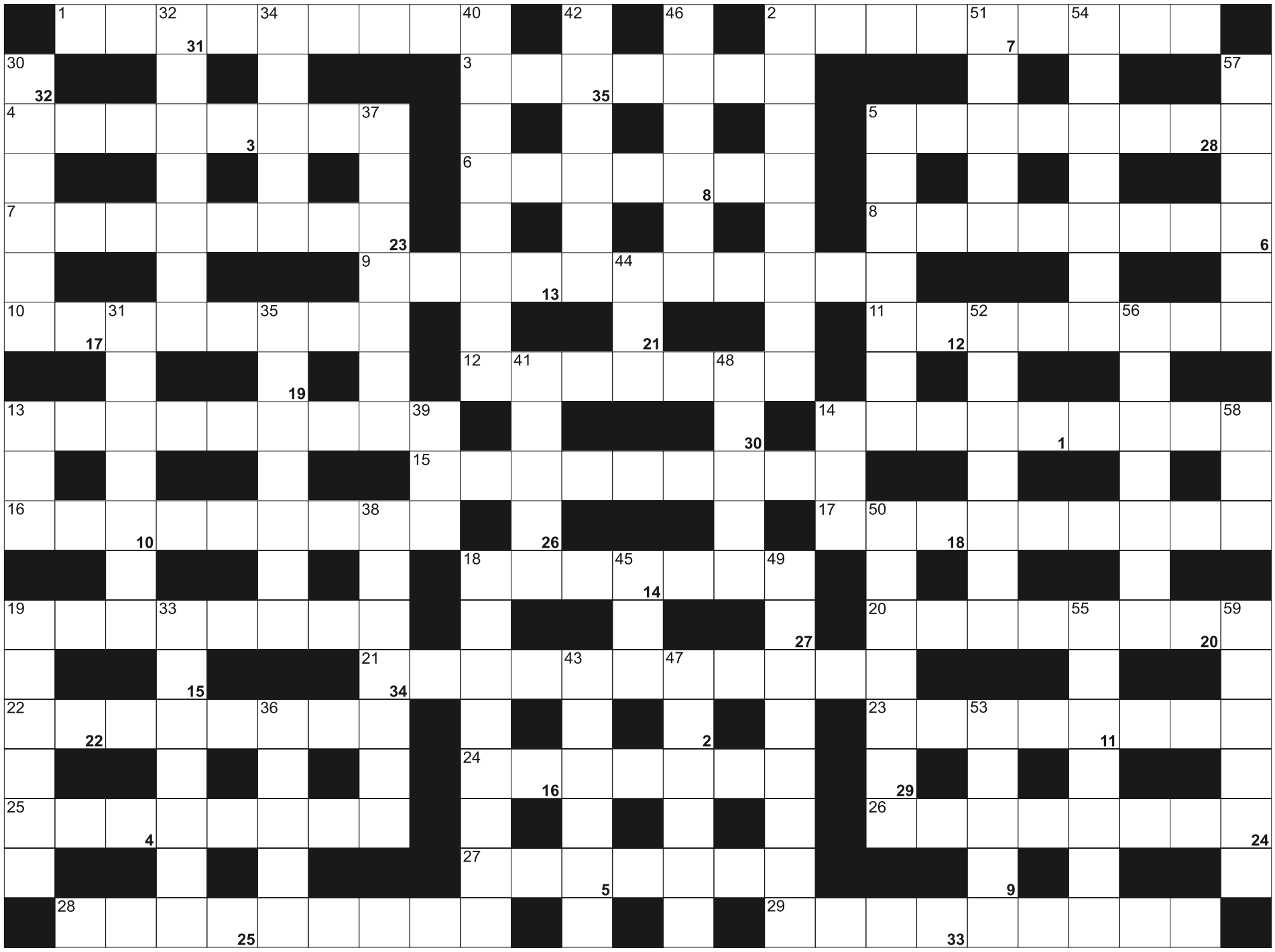

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8		9	10		11	12	13	14	15	16	17		18		19	20	21
22	23	24		25	26		27	28	29	30	31	32	33	34	35									

POZIOMO: 1) wypoczywa w sanatorium; 2) kraj z Zagrzebiem; 3) wyimaginowany, zmyślony; 4) dom proboszcza; 5) Krzysztof dla kolegów; 6) największe miasto japońskiej wyspy Kiusiu; 7) przeciętna norma, wzorzec; 8) koń Don Kichota; 9) zwycięzca z najlepszym rezultatem; 10) człowiek wróżący z kart; 11) amerykański producent samochodów; 12) nowo wcieleni do wojska; 13) odnowienie zabytków, restauracja; 14) halowa, olimpijska gra zespołowa; 15) z batutą przed orkiestrą; 16) przedmiot szkolny o Ziemi; 17) pierwszy przypadek w deklinacji; 18) klub piłkarski z Moskwy; 19) prowizoryczny szew; 20) człowiek kierujący rykszą; 21) mason inaczej; 22) figura gimnastyczna lub akrobatyczna; 23) Piotr, aktor, który zagrał Wojtyłę; 24) rdzenna ludność Abchazji; 25) najdłuższa rzeka Finlandii; 26) mieszka w Tel Awiwie; 27) wiedeńska dziełem Sobieskiego; 28) setna część metra; 29) krótki napis nagrobkowy.

PIONOWO: 2) romski; 5) największe miasto Pakistanu; 13) kąt pokoju; 14) karta w smartfonie; 18) graniczy z Gwatemalą i Hondurasem; 19) dawne malowidła ścienne; 30) sprzysiężenie, tajne porozumienie; 31) styraks, będźwin; 32) potocznie nazywana akacją; 33) twórca "Silmarillionu"; 34) jakobinka krócej; 35) wyroby Nikona lub Kodaka; 36) siekacze słonia; 37) i Grubba, i Gołota; 38) najdłuższa rzeka Mjanmy; 39) Sari lub Rusowicz; 40) mityczny miecz Mahometa; 41) pierwiastek Eu; 42) ... spaniel; pies myśliwski; 43) boli w bucie; 44) wrodzony talent; 45) napój piratów; 46) z Kajkiem w komiksach Janusza Christy; 47) z licznikiem i mianownikiem; 48) zanza, instrument muzyczny; 49) białe w pianinie; 50) dojrzałe samice z ikrą; 51) fioletowa krzewinka leśna; 52) pomoc, odsiecz; 53) główna tętnica; 54) funkcja trygonometryczna; 55) plamy na suficie; 56) niebieskofioletowa w perfumach; 57) motor dla babci; 58) pierwszy mężczyzna w mitologii nordyckiej; 59) karny lub produkcyjny.

SUDOKU

2		8						
3			8	1	5			6
							4	
			4			8		
	6		5	9			7	3
4	2		1	8	7	5	6	
		9			4	7		
	7				1		8	
								1

530

	1	5			6	8	9	
4	9	3	2		8	7	6	
	6				9			
5	3						4	
	2					3		
7						5	1	6
						6		
1	7	2	6		5	9		8
		8	3	9		1		2

531

	7			8	4			
	5	4		3				
		3			5		6	4
2	6				8	3		7
			3	9			2	
				1				
			5		7	9		8
7	2					1		5
		5		4	9	6		

532

eprasa.pl ea13e23f01

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM, szczenięta owczarki niemieckie długowłose z rodowodem, 506-10-90-11.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, tel.503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie w Olsztynie dla córki, 696-402-623

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE , 503-103-703

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym. Zakwaterowanie, wyżywienie + pensja, 602-724-745

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULICY, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

RYBY sprzedaż: karpia kroczka, amura na początku marca, 669-483-895

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

380-31419opb1-b-M

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 17 września 2022 r. zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata i Brat

ś. † p. **Jarosław Dąbrowski**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 24 września 2022 r. o godz. 13.30 Mszą Świętą w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach (kondukt rozpoczniemy od bocznej bramy).

Pogrążona w żałobie rodzina

238822opb1-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 21 września 2022 r. zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ś. † p. **Władysław Skrzycki**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 24 września 2022 r. (sobota) o godz. 10.15 mszą świętą pogrzebową w kościele pw. Świętego Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie rodzina

240222opb1-A -P

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

Państwu

Kamili i Janowi Podolakom

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy i Teściowej

składają Wójt Gminy i pracownicy Urzędu Gminy w Górowie Iławeckim

14322lwzb-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 września 2022 r. odszedł od nas w wieku 60 lat nasz kochany Tata, Dziadek i Brat

ś. † p.

Jarosław Wróblewski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 24 września 2022 r. o godz. 9.30 Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

240322opb1-a-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Koleżance

Urszuli Statkun

serdeczne wyrazy współczucia, wsparcia i otuchy w trudnych chwilach po śmierci

Mamy

składają Koledzy i Koleżanki z Wydziału Organizacji i Kadr Urzędu Miasta Olsztyna

239222opb1-a-M

Koleżance

Annie Śnieżko

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Taty

składa Dyrektor Wojewódzkiego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Olsztynie wraz ze współpracownikami

239422opb1-A -P

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

Z głębokim smutkiem żegnamy

Romana Piszczako

naszego przyjaciela i współpracownika w czasie tworzenia Planetarium Lotów Kosmicznych w Olsztynie, organizatora i inicjatora rozwoju aparatury projekcyjnej, wieloletniego Kierownika Działu Technicznego, utalentowanego malarza, twórcę wspaniałych obrazów, życzliwego i prawego człowieka.

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia i naszego wsparcia.

Stanisław Oszczak z rodziną

239822opb1-A -P

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

eprasa.pl ea13e23f01

SPRINTEM

TENIS\\\ Na początku lutego reprezentacja Polski spotka się z Japonią w meczu play-off o miejsce w Grupie Światowej I rozgrywek o Puchar Davisa. Polscy tenisiści zagrają na wyjeździe. Losowanie odbyło się w Londynie. Mecze zostaną rozegrane 3-4 lub 4-5 lutego w zależności od decyzji gospodarzy. W późniejszym terminie Japończycy dokonają też wyboru miejsca i nawierzchni kortu. Zwycięzcy awansują do Grupy Światowej I, a w połowie września będą walczyć o miejsce w kwalifikacjach do finałowego turnieju o Puchar Davisa.

Fot. Michał Jędrzejewski

Daviscupowa reprezentacja Polski (Olaf Pieczkowski stoi piąty z lewej)

Przypominamy, że w miniony weekend w Inowrocławiu polscy tenisiści pokonali 5:0 Indonezję. Po dwa pojedynki w singlu wygrali Kamil Majchrzak i debiutujący w reprezentacji olsztynianin Olaf Pieczkowski, który zastąpił niedysponowanego Kacpra Żuka. Ostatni punkt zdobył debel Łukasz Kubot-Jan Zieliński.

RÓŻNE\\\ 8 października o godz. 12 w Alei Sław Olsztyńskiego Sportu (Centrum Rekreacyjno-Sportowe Ukiel) zostaną odsłonięte tablice kolejnych wybitnych sportowców. Tym razem Fundacja Olsztyński Laur Sportowy - z prezesem Leszkiem Dublaszewskim na czele - postanowiła wyróżnić sześciu zawodników:

*** Urszula Styranka-Szubzda** - sprinterka Gwardii, olimpijka z Meksyku (1968) i Monachium (1972), srebrna medalistka uniwersjady w Moskwie w sztafecie 4x100 m (1973), dwukrotna mistrzyni oraz siedmiokrotna wicemistrzyni Polski.

Fot. archiwum domowe

Leszek Dublaszewski (z lewej) oraz Andrzej Gronowicz, kanadyjkarz, srebrny medalista olimpijski z Montrealu (1976), którego tablicę odsłonięto w ubiegłym roku

*** Ireneusz Kluczyk** - lekkoatleta, pierwszy w historii olimpijczyk z Warmii i Mazur (Tokio, 1964), trzykrotny medalista mistrzostw Polski na 400 m, dwukrotny rekordzista Polski w sztafecie 4x400 m.

*** Tadeusz Milewski** - czołowy zawodnik Gwardii w biegach długodystansowych, w latach 1958-71 członek kadry narodowej, brązowy medalista paraolimpiady w Toronto (1976).

*** Eliasz Bartoszewicz** - najlepszy i najbardziej znany pięściarz Warmii i Mazur, reprezentant kraju, trzykrotny medalista mistrzostw Polski (srebrny w 1957 i 1959 oraz brązowy w 1958).

*** Janusz Malinowski** - trener, działacz oraz organizator lekkiej atletyki w Olsztynie. Wychowawca wybitnych zawodników, m.in. Ireneusza Kluczka, Tadeusza Milewskiego, Marka Jóźwika, Ryszarda Szparaka, Bronisławy Ludwichowskiej i Danuty Piecyk.

*** Leszek Dorosz** - znakomity trener siatkarzy AZS Olsztyn. Za jego kadencji AZS po trzy razy zdobył Puchar Polski (1970, 1971, 1972) i mistrzostwo kraju (1973, 1976, 1978). Poza tym w 1978 roku doprowadził olsztynian do drugiego miejsca w Pucharze Zdobywców Pucharów.

DRYH

REKLAMA

WÓJT GMINY OSTRÓDA

zawiadamia o anulowaniu ogłoszenia z dnia 15 września 2022 r. o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów położonych w obrębie Pietrzwałd, gmina Ostróda wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Nowy termin wyłożenia do publicznego wglądu ww. miejscowego planu wraz z terminem dyskusji publicznej oraz zasadami składania uwag do planu określa ogłoszenie z dnia 20 września 2022 r. (znak: RGP.6722.7.2019), zamieszczone poniżej.

OGŁOSZENIE

(znak: RGP.6722.7.2019, z dnia 20 września 2022 r.)

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów położonych w obrębie Pietrzwałd, gmina Ostróda

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r., poz. 503), art. 39 ust. 2 pkt 1 i 2 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2022 r., poz. 1029, z późn. zm.), w związku z uchwałą nr VIII/76/2019 Rady Gminy Ostróda z dnia 31 maja 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek położonych w obrębie Pietrzwałd, gmina Ostróda

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 30.09.2022 r. do 24.10.2022 r.:

1) w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, 14-100 Ostróda, w godzinach pracy Urzędu w pokoju 312;

2) w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ostróda (http://bip.gminaostroda.pl/).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość **w dniu 06.10.2022 r. (czwartek) o godz. 14.00**. Szczegółowe instrukcje i wytyczne dotyczące uczestnictwa w dyskusji publicznej zostaną zamieszczone na stronie BIP Urzędu Gminy Ostróda.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r., poz. 503) każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać do Wójta Gminy Ostróda **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 08.11.2022 r.** z podaniem nieruchomości, której uwaga dotyczy. Wnoszący uwagi lub wnioski podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby. Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na adres e-mail: **sekretariat@gminaostroda.pl.** Uwagi można wnosić również przy użyciu gotowego formularza zamieszczonego w Biuletynie Informacji Publicznej.

W związku z obowiązkiem, o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia nr 2016/679, informuję, że:

1. Administratorem Państwa danych osobowych jest Gmina Ostróda z siedzibą przy ul. Jana III Sobieskiego 1, 14-100 Ostróda (nr tel. 89 676 07 80, adres e-mail: sekretariat@gminaostroda.pl).
2. Będziemy przetwarzać Państwa dane osobowe w celu realizacji procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
3. We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem Państwa danych osobowych oraz realizacją przysługujących Państwu praw można skontaktować się z inspektorem ochrony danych osobowych, za pośrednictwem poczty elektronicznej: iodo@gminaostroda.pl.
4. Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej http://www.bip.gminaostroda.pl, w zakładce „Urząd Gminy" → „Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania i ochrony danych osobowych" oraz w siedzibie administratora.

Wójt Gminy Ostróda

23522stzo-a-M

CZARNECKI O SPORCIE

„CZARNY SPORT" W POLSCE JEST ZŁOTY!

Mieliśmy w weekend żużlową beczkę polskiego miodu z maleńką łyżeczką dziegciu. Tę miodową ucztę zapewnił w Szwecji – a więc w kraju, w którym gdzie jak gdzie ceni się dobry wypitek – Bartosz Zmarzlik, który zdobył już trzeci raz koronę mistrza świata w „czarnym sporcie". To taki chichot historii, bo przecież uczynił to w Szwecji, której godłem są właśnie trzy korony! Stąd na przykład mówi się o Szwedach, że jest to reprezentacja „Trzech Koron". Zatem Zmarzlik trzeci raz zdobył złoto IMŚ, czyli ma więcej tytułów niż dwaj poprzedni polscy indywidualni mistrzowie świata – Jerzy Szczakiel (1973 – widziałem te zawody, pamiętam ostatni bieg: baraż między „czarnym koniem" z Kolejarza Opole a wielkokrotnym mistrzem świata Nowozelandczykiem Ivanem Maugerem) oraz Tomasz Gollob (2010). Skądinąd jest to już szósty medal Bartka IMŚ – Speedway Grand Prix, bo ma jeszcze dwa tytuły wicemistrza i jeden brąz.

Do polskiej żużlowej beczki miodu przyczynił się głównie Bartosz Zmarzlik, ale jeszcze dwóch innych polskich żużlowców. Na trzecim miejscu zawody w Skandynawii ukończył Maciej Janowski, a na trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej wskoczył Patryk Dudek. Jak widać, „trzy" to była w ten weekend ulubiona liczba Biało-Czerwonych, bo trzy tytuły Bartka i trzech polskich żużlowców w pierwszej trójce, bądź w Malila, bądź w „generalce". A łyżka dziegciu? Zmartwiłem się, że w tradycyjnie wygrywanych przez Polaków mistrzostwach Europy do lat 19 tym razem żaden Biało-Czerwony nie wygrał, ba, nikt z naszych nie stanął na podium! Trzech Polaków uplasowało się bowiem na miejscach od czwartego do szóstego. Może jednak nie ma się co tak przejmować, bo przecież tytuł mistrza świata juniorów 2022 po trzech turniejach przypadnie prawie na pewno Polakowi.

Na światowy czempionat juniorski, czyli GP-2, czyli U-21, patrzę z pewnym rozrzewnieniem, bo przecież przez sześć lat byłem Patronem Honorowym tych zawodów (2016-2022).

Tyle o żużlu, którego choć nie ma na Igrzyskach Olimpijskich, to i tak pozostaje najważniejszym w Polsce sportem pozaolimpijskim. Zwracam uwagę, że w ten weekend skumulowały się sukcesy innych polskich sportowców. Robert Lewandowski strzelił w La Liga swoje dwa kolejne gole i chce do etatowego króla strzelców w Niemczech dołożyć to samo trofeum w Królestwie Hiszpanii. Wspomniany już Zmarzlik sięgnął po swoje na obcej ziemi, a dodajmy do tego nieco wcześniejsze osiągnięcia polskich zapaśniczek w stylu wolnym – wywalczyły one trzy brązowe medale mistrzostw świata. Jeszcze na koniec tej piramidy sukcesów przyszła pierwsza czwórka w mistrzostwach Europy koszykarzy, gdzie na tym szczeblu Biało-Czerwoni nie grali od... 51 lat. Polska jest więc potęgą nie tylko w żużlu. Tylko nie spocznijmy na laurach!

RYSZARD CZARNECKI

eprasa.pl ea13e23f01

JUŻ DZISIAJ JEDYNKA ZACZYNA SEZON

PIŁKA RĘCZNA\\\ Jedynka Kodo Morąg meczem w Tczewie rozpocznie dzisiaj rozgrywki II ligi. Sambor to czołowy zespół poprzedniego sezonu, więc przed podopiecznymi trenera Krzysztofa Farjaszewskiego trudne zadanie. Początek meczu o g. 19.30.

W grupie pomorskiej II ligi ostatecznie zagra 12 drużyn, bo w ostatniej chwili zgłosił się MTS Kwidzyn. Oby tylko wszystkie kluby dotrwały do końca, bo rok temu najpierw tuż przed sezonem wycofał się UMK Toruń, po czym z gry wypadły jeszcze rezerwy MKS Grudziądz.

Warmię i Mazury na najniższym poziomie rozgrywkowym ponownie będą reprezentowały cztery kluby, bo w miejsce Jezioraka Iława, który awansował do I ligi, pojawili się Czarni Olecko. Poza tym nasz region reprezentują jeszcze Jedynka Kodo Morąg, rezerwy olsztyńskiego Szczypiorniaka oraz BSMS Bartoszyce.

Tak na zgłoszenie Czarnych zareagował Warmińsko-Mazurski Okręgowy Związek Piłki Ręcznej: „To kolejny sygnał, iż ten ośrodek nie ma zamiaru spocząć na laurach, jakim był awans do finałów w kategorii młodzików. Teraz Czarni będą zbierać cenne doświadczenie na seniorskich parkietach, które z pewnością zaprocentuje w przyszłości".

Młodzież Czarnych będzie więc zbierała szlify, z kolei Jedynka to już zaprawiona w II-ligowych bojach ekipa.

W POPRZEDNIM SEZONIE DRUŻYNA Z MORĄGA SPISYWAŁA SIĘ CO NAJMNIEJ DOBRZE, A W RUNDZIE REWANŻOWEJ NAWET BARDZO DOBRZE. DOŚĆ POWIEDZIEĆ, ŻE NA SWOIM TERENIE ZESPÓŁ TRENERA KRZYSZTOFA FARJASZEWSKIEGO ODNIÓSŁ KOMPLET ZWYCIĘSTW! OSTATECZNIE ZABRAKŁO MU TYLKO PUNKTU, BY ZAJĄĆ CZWARTE MIEJSCE W KLASYFIKACJI KOŃCOWEJ.

Jednak nowy sezon to nowe nadzieje, a w przypadku Jedynki — także nowe, sięgające już wyżej, cele. W Morągu nie mówią głośno o włączeniu się do walki o awans, za to szkoleniowiec II-ligowca przyznaje otwarcie: - Gramy o jak najlepszy wynik w każdym meczu, ale i na koniec sezonu. Nie ukrywamy, że celujemy w pierwszą trójkę. Chcemy tym razem zakończyć sezon na podium, co oznaczałoby, że z roku na rok poprawiamy swoją pozycję. Taką właśnie drogą rozwoju chcemy iść - mówi Krzysztof Farjaszewski.

Jedynka treningi rozpoczęła w pierwszym tygodniu sierpnia, czyli dwa tygodnie szybciej, niż rok temu. Początkowo pierwsze zajęcia nastawione były na budowę siły i wytrzymałości.

- Skupiliśmy się wówczas na tych elementach, zostawiając na później odpowiednie zgrywanie zawodników i konkretnych formacji - tłumaczy szkoleniowiec z Morąga.

A było co zgrywać, bo w Jedynce zaszły spore zmiany kadrowe - pojawiło się sześciu nowych zawodników (Adam Cudzewicz, Piotr Deptuła, Jakub Frydrychowicz, Marcin Pecyna, Mateusz Plak i Mikołaj Sowiński), a poza tym do zespołu doszło dwóch wychowanków, którzy zadebiutują w ekipie seniorskiej (Miłosz Gulczyński i Jakub Kopówka). Jak widać w Morągu nie tylko myślą o wzmacnianiu kadry zawodnikami spoza miasta, ale także dbają o własny narybek.

Fot. Binarest Ecommerce Agency

Szczypiorniści Jedynki Kodo Morąg celują w czołową trójkę drugoligowej tabeli

Jedynka rozegrała dwa sparingi i zaliczyła turniej w Bartoszycach, gdzie zresztą wygrała. Na początek przygotowań była jednak porażka z I-ligowym Usarem Kwidzyn 26:40.

- To był początek przygotowań, przyszło wówczas do nas kilku nowych zawodników i naturalną koleją rzeczy trzeba było zgrywać zespół - wyjaśnia trener Farjaszewski. - Wynik końcowy nie odzwierciedla tego, co działo się na boisku. W rzeczywistości trzymaliśmy się dość naszych rywali, dopiero ostatnie 10 minut w naszym wykonaniu to była radosna piłka ręczna. Każdy chciał rzucić bramkę, no i skończyło się porażką różnicą aż 14 trafień.

Kolejną grą kontrolną było przegrane 26:37 spotkanie z pierwszoligowym Szczypiorniakiem Olsztyn.

- MECZE, NAWET SPARINGOWE, Z DRUŻYNAMI Z OLSZTYNA SĄ DLA NAS DOŚĆ SPECYFICZNE, BO ZAWODNICY OBU ZESPOŁÓW PRZEWAŻNIE ZNAJĄ SIĘ DOBRZE, ALBO NAWET BARDZO DOBRZE, NO I W TRAKCIE TAKICH POJEDYNKÓW - ZUPEŁNIE NIEPOTRZEBNIE - CZASEM PRÓBUJĄ SOBIE COŚ TAM UDOWODNIĆ. A PIŁKA RĘCZNA TO GRA ZESPOŁOWA - PRZYPOMINA KRZYSZTOF FARJASZEWSKI.

Ostatnim akordem przygotowań był turniej o puchar burmistrza Bartoszyc, w którym rywalizowały cztery zespoły. W półfinałach Szczypiorniak Olsztyn, który wystawił przede wszystkim juniorów, przegrał z Jedynką 25:28 (12:12), natomiast BSMS Bartoszyce musiała uznać wyższość Szczypiorniaka Dąbrowa Białostocka - goście zwyciężyli 27:26 (13:11). W finale morążanie ograli szczypiornistów z Dąbrowy Białostockiej 31:27 (15:11).

Do Jedynki trafiły także nagrody indywidualne: MVP turnieju został pozyskany przed tym sezonem Mikołaj Sowiński, a za najlepszego bramkarza uznano Mateusza Plaka.

Czas sparingów jednak dobiegł końca, bo dzisiaj Jedynka rozpocznie bój o ligowe punkty. Łatwo jednak nie będzie, bo w poprzednim sezonie Sambor bardzo długo był liderem, ostatecznie kończąc rozgrywki na drugim miejscu. W swojej hali poradził sobie wtedy z Jedynką, wygrywając 26:24 (12:12).

Przed swoją publicznością zespół Krzysztofa Farjaszewskiego zaprezentuje się 1 października, kiedy to w hali sportowej gimnazjum nr 1 podejmie drugą drużynę Szczypiorniaka (g. 18).

*** Inne mecze 1. kolejki:** Czarni Olecko - MTS Kwidzyn, AZS UKW Bydgoszcz - Handball Czersk, SMS ZPRP II Kwidzyn - BSMS Bartoszyce, Szczypiorniak II Olsztyn - Port Service Wybrzeże Gdańsk, Pogoń Handball Szczecin - AZS Fahrenherit Gdańsk. **ZICO**

JEDYNKA KODO MORĄG
Bartosz Bartnicki (nr 13), Patryk Buluk (24), Adam Cudzewicz (17, przyszedł), Piotr Deptuła (18, przyszedł), Jakub Frydrychowicz (11, przyszedł), Grzegorz Giżyński (15), Patryk Golon (10), Miłosz Gulczyński (14, wychowanek), Bartosz Idzikowski (7), Adam Jastrzębski (3), Piotr Karwowski (8), Jakub Kopówka (6, wychowanek), Grzegorz Kozłowski (9), Dominik Latarski (4), Mateusz Liszewski (2), Jakub Majek (20), Marcin Pecyna (23, przyszedł), Mateusz Plak (31, przyszedł), Norman Robak (19), Dominik Rogala (25), Mikołaj Sowiński (12, przyszedł), Adrian Zalewski (33)
*** Odeszli:** Karol Kosiński, Damian Koprowski, Gustaw Bartnicki, Janusz Bartnicki.

SPRINTEM

BIEGI\\\ 8 października startuje dziesiąta edycja ogólnopolskiego cyklu biegów przełajowych CITY TRAIL z Nationale-Nederlanden. Sezon rozpocznie się w Poznaniu, a zakończy 26 marca w Katowicach. Na przestrzeni blisko 6 miesięcy odbędzie się łącznie 50 biegów na dystansie 5 km – po pięć w każdej z dziesięciu lokalizacji: Bydgoszcz, Katowice, Lublin, Łódź, Olsztyn, Poznań, Szczecin, Trójmiasto, Warszawa i Wrocław.
Olsztyńska odsłona CITY TRAIL rusza 15 października. Biegi będą rozgrywane nad Jeziorem Długim. Zapisy trwają.
Cykl CITY TRAIL odbywa się w formule ogólnopolskiej od 2012 roku. Zasady rozgrywania zawodów i lokalizacje ulegały modyfikacjom, ale niezmiennie biegi są okazją do regularnego sprawdzania formy podczas jesienno-zimowych miesięcy. Zwieńczeniem cyklu będzie pamiątkowy medal, który otrzyma każdy, kto ukończy co najmniej trzy biegi w trakcie sezonu.
CITY TRAIL to także biegi dla dzieci i młodzieży. Dystanse są różne dla każdej kategorii wiekowej. Najmłodsi – mający mniej niż 4 lata oraz w wieku 5-6 lat – biegają 200 m (kategorie D0 i D1). Nieco starsi – 7- i 8-latkowie (kategoria D2) – mają do pokonania 400 m. Dzieci w wieku 9-10 lat (kategoria D3) pokonują 600 km, natomiast dzieci mające 11-12 lat (kategoria D4) oraz młodzież od 13 do 15. roku życia (kategoria D5) startują na 1 km. Szczegółowe informacje oraz zapisy znajdują się na stronie www.citytrail.pl.

Fot. Kacper Kirklewski

Organizatorzy CITY Trail pamiętają także o najmłodszych biegaczach

eprasa.pl ea13e23f01

LIGA NARODÓW, A POTEM MUNDIAL

PIŁKA NOŻNA\\\ Reprezentacja Polski rozegra dwa spotkania Ligi Narodów. Dzisiaj o godz. 20:45 na Stadionie Narodowym w Warszawie podopieczni selekcjonera Czesława Michniewicza zmierzą się z Holandią, a w niedzielę w Cardiff z Walią.

Będą to dwa z trzech ostatnich meczów Polaków przed rozpoczynającym się w listopadzie mistrzostwami świata w Katarze, bo przed wylotem na Mundial Polska ma zagrać jeszcze towarzyskie spotkanie z Chile.

Biało-czerwoni obecnie zajmują 3. miejsce w swojej grupie Dywizji A. Taka pozycja na koniec rywalizacji zapewni naszej reprezentacji pozostanie w najwyższej dywizji. Co to oznacza w praktyce? Dostęp do większych pieniędzy i możliwość rozgrywania spotkań z rywalami ze światowego topu. Polska, która w rankingu FIFA jest na 26. miejscu, w grupie rywalizuje z Holandią (8. miejsce), Belgią (2.) oraz Walią (19.).

Dotychczas reprezentacja Polski wywalczyła cztery punkty w Lidze Narodów: u siebie wygrała 2:1 z Walią, na wyjeździe zremisowała 2:2 z Holandią i dwukrotnie przegrała z Belgią (1:6 na wyjeździe, 0:1 u siebie).

Jeśli jednak dzisiaj nie przegramy z Holandią, a Belgia u siebie pokona Walię, wtedy zapewnimy sobie miejsce w Dywizji A na następny sezon. Jeśli jednak scenariusz ten się nie spełni, wtedy w najgorszym wypadku w niedzielny wieczór w Cardiff trzeba będzie wywalczyć remis.

Fot. Paweł Piekutowski

W obecnych rozgrywkach Ligi Narodów Robert Lewandowski zdobył gola tylko w przegranym 1:6 meczu z Belgią

Powołanie na wrześniowe spotkania otrzymało 30 piłkarzy. - Wszyscy są zdrowi - mówił na konferencji prasowej Czesław Michniewicz. - Są wszyscy, których chcieliśmy powołać.

Na liście nie ma tych jednak, których chcieliby widzieć kibice z naszego województwa. Tym razem powołania nie otrzymał bowiem pochodzący z Węgorzewa, obecnie zawodnik Rakowa Częstochowa, Patryk Kun. Nie ma również pochodzącego z Olsztyna Rafała Gikiewicza, który rewelacyjnie spisuje się w tym sezonie w Bundeslidze. Bramkarz FC Augsburg w ostatni weekend zatrzymał Bayern Monachium i jego drużynie udało się wygrać to spotkanie 1:0.

- Gikiewicz jest w kręgu naszego zainteresowania - przyznał Michniewicz. - Oglądaliśmy jego na żywo. Z Leverkusen zagrał dobre spotkanie, oglądaliśmy też mecz z Werderem. Nie został powołany, bo powołanie utrzymał ktoś inny. Nie możemy powołać 10 bramkarzy.

Na liście powołanych znalazł się natomiast Paweł Dawidowicz, który w wielki świat futbolu wyruszył z Sokoła Ostróda. Zawodnik wrócił do zdrowia po zerwanych więzadłach i powoli odzyskuje miejsce w pierwszym składzie Hellas Verona. W tym sezonie wystąpił już w czterech spotkaniach Serie A.

W meczu z Holandią na pewno nie zagra Szymon Żurkowski, który musi pauzować za dwie żółte kartki. Do tego zagrożeni pauzą są: Bartosz Bereszyński, Jan Bednarek, Piotr Zieliński oraz Łukasz Skorupski. Kolejka kartka wykluczy ich z meczu niedzielnego, dlatego aż 30 piłkarzy zostało powołanych.

- Chcemy się utrzymać w najwyższej grupie, chcemy zagrać dobre spotkanie z Holandią - twierdzi Michniewicz. - Duże wyzwanie przed nami, chcemy dobrze się zaprezentować, bo stać nas na to.

*** Grupa A4, dzisiaj:** Belgia - Walia (20:45), Polska - Holandia (20:45); **niedziela:** Holandia - Belgia (20:45), Walia - Polska (20:45) **EM**

GRUPA A4

1. Holandia	10	11:6
2. Belgia	7	9:6
3. Polska	**4**	**5:10**
4. Walia	1	5:8

*** Inne dzisiejsze mecze, grupa A1:** Chorwacja - Dania (20.45), Francja - Austria (20:45).

GRUPA A1

1. Dania	9	6:3
2. Chorwacja	7	3:4
3. Austria	4	5:5
4. Francja	2	3:5

BIAŁO-CZERWONI

*** Bramkarze:** Bartłomiej Drągowski (Spezia Calcio), Radosław Majecki (Cercle Brugge), Łukasz Skorupski (Bologna), Wojciech Szczęsny (Juventus Turyn)

*** Obrońcy:** Jan Bednarek (Aston Villa), Bartosz Bereszyński (Sampdoria Genua), Paweł Dawidowicz (Hellas Verona), Kamil Glik (Benevento Calcio), Robert Gumny (FC Augsburg), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów), Jakub Kiwior (Spezia Calcio), Arkadiusz Reca (Spezia Calcio), Mateusz Wieteska (Clermont Foot 63)

*** Pomocnicy:** Przemysław Frankowski (Lens), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (Wolfsburg), Mateusz Klich (Leeds), Grzegorz Krychowiak (Al-Shabab), Karol Linetty (Torino), Mateusz Łęgowski (Pogoń), Jakub Piotrowski (Łudogorec Razgrad), Michał Skóraś (Lech Poznań), Sebastian Szymański (Feyenoord Rotterdam), Nicola Zalewski (Roma), Piotr Zieliński (Napoli), Szymon Żurkowski (Fiorentina)

*** Napastnicy:** Robert Lewandowski (FC Barcelona), Arkadiusz Milik (Juventus), Krzysztof Piątek (Salernitana), Karol Świderski (Charlotte)

eprasa.pl ea13e23f01